

*I tak mi się jedynym
stałaś przyjacielem...*

RODZINA SALWIKÓW W SPUŚCIŹNIE LITERACKIEJ
I KORESPONDENCJI ZOFII POSMYSZ

*Und so wurdest du zu meiner
einzigen Freundin ...*

DIE FAMILIE SALWIK IM LITERARISCHEN WERK
UND BRIEFWECHSEL VON ZOFIA POSMYSZ



Fundacja na Rzecz Międzynarodowego Domu Spotkań Młodzieży
w Oświęcimiu |

Die Stiftung für die Internationale Jugendbegegnungsstätte
in Oświęcim/Auschwitz

Finansowego wsparcia udzielili | Mit finanzieller Unterstützung:

Miasto Oświęcim | Stadt Oświęcim



Stowarzyszenie Wspierające MDSM | Förderverein für die IJBS



STOWARZYSZENIE WSPIERAJĄCE MDSM
FÖRDERVEREIN FÜR DIE IJBS

*Y tak mi się jedyńm
stałaś przyjaciółm...*

RODZINA SALWIKÓW W SPUŚCIZNIE LITERACKIEJ
I KORESPONDENCJI ZOFII POSMYSZ

*Und so wurdest du zu meiner
einzigen Freundin ...*

DIE FAMILIE SALWIK IM LITERARISCHEN WERK
UND BRIEFWECHSEL VON ZOFIA POSMYSZ



”

Czym jest dla mnie MDSM? Miejscem, gdzie jak nigdzie indziej nie czuję, że moje życie jest jałowe i puste, gdzie się przekonuję, że mam jeszcze coś do zrobienia, coś pożytecznego. I gdzie jestem wśród ludzi współodczuwających, bliskich i serdecznych. Spotkania z młodymi ludźmi dają mi nadzieję. Nadzieję na to, że świat dzięki temu, że zetknął się z historią tego skrawka ziemi, gdzie, jak w przejmującym wierszu napisał poeta Andrzej Winogrodzki, „z krwi żdźbło trawy, z prochu kamień”, będzie lepszy, że potrafią uchronić przyszłość od grozy tworów, których symbolem jest Auschwitz.

Zofia Posmysz

Zofia

Międzynarodowy Dom Spotkań Młodzieży w Oświęcimiu to miejsce, w którym młodzi ludzie z całego świata mogą otwarcie rozmawiać o trudnej przeszłości i dyskutować o wyzwaniach dnia dzisiejszego. Jest miejscem przełamywania



Zofia Posmysz z Leszkiem Szusterem
podczas pobytu w MDSM w 2012 r.
MOCAK w Krakowie

barier i wzajemnych uprzedzeń, miejscem refleksji i dialogu. Powstał dzięki wsparciu i zaangażowaniu wielu osób i instytucji, jednak szczególne zasługi zawdzięcza byłym więźniom obozu i zagłady Auschwitz-Birkenau. To oni wsparli ideę budowy MDSM, dając tym samym bezdyskusyjną legitymację dla jego działalności pedagogicznej. MDSM to również miejsce spotkań młodych ludzi ze Świadcami historii. Szczycimy się przyjaźnią, jaką nas obdarzyli, a nasza z nimi współpraca nie ogranicza się jedynie do organizacji spotkań

z młodzieżą. Na podstawie ich losów przygotowujemy seminaria, wystawy, warsztaty, a także publikacje.

Zasługi Zofii Posmysz na rzecz MDSM w Oświęcimiu są nie do przecenienia. Wrażenia z licznych spotkań z jej udziałem zapadły w serca i umysły wielu. Wrażliwość i empatia tworzyły więzi niezwykle, te ulotne i trwające latami. Wzruszała, skłaniała do dyskusji, stawiała trudne pytania, zmuszające do refleksji nad tym, co najważniejsze. Była gościem szczególnym dla MDSM. Jej pobyt w Oświęcimiu wiązał się z pewnym, pielęgnowanym przez nią, rytuałem. Odwiedzając Miejsce Pamięci Auschwitz-Birkenau, zapalała znicz pod Ścianą Śmierci. Wspominała Tadeusza Paolone-Lisowskiego, więźnia rozstrzelanego w tym miejscu za działalność konspiracyjną. Odegrał w jej życiu ogromną rolę. Podczas jednej z takich wizyt zwróciła się do Leszka Szustera, dyrektora MDSM, słowami: „Jestem osobą spełnioną. Wiele udało mi się zrobić. Chciałabym jeszcze zachować pamięć o osobach dla mnie ważnych: Tadeuszu Paolone-Lisowskim oraz przyjaciółce Marcie Sawickiej z d. Salwik”.

Jej życzenie zainspirowało nas do przygotowania zajęć warsztatowych dla młodzieży pt. *Argument Biografia. Wartości humanistyczne w świecie odczułowieczonym*, filmu pt. *Jaka szkoda, że taka odległość nas dzieli...*, przedstawiającego losy Zofii i Marty, wystawy pt. *I tak mi się jedynym stałaś przyjacielem... Rodzina Salwików w spuściźnie literackiej i korespondencji Zofii Posmysz*, a także towarzyszącej jej publikacji pod tym samym tytułem. Realizacja tych przedsięwzięć była możliwa dzięki przekazaniu przez Zofię Posmysz na rzecz Centrum Dokumentacji Świadców MDSM jej osobistych pamiątek, rękopisów, zdjęć oraz korespondencji. Wieloletnim partnerom: Fundacji Konrada Adenauera w Polsce, Miastu Oświęcim oraz Stowarzyszeniu Wspierającemu MDSM zawdzięczamy sfinansowanie projektów.



Zofia Posmysz ogląda poświęconą sobie
i Tadeuszowi Paolone wystawę w MDSM
Archiwum MDSM w Oświęcimiu

Zofia Posmysz urodziła się 23 sierpnia 1923 r. w Krakowie. Gdy wybuchła wojna przerwała naukę w szkole handlowej i podjęła pracę w niemieckim kasynie, dzięki czemu uniknęła wywózki na roboty przymusowe do III Rzeszy. Naukę kontynuowała na tzw. tajnych kompletach, gdzie zetknęła się z podziemną prasą, kolportowaną przez kolegów z kursów. Prawdopodobnie donos był przyczyną aresztowania całej grupy 15 kwietnia 1942 r. Po kilkutygodniowym pobycie w więzieniu Z. Posmysz trafiła 30 maja 1942 r. do żeńskiej części głównego obozu Auschwitz. Jednej z więźniarek pracujących przy oczyszczaniu brzegów rzeki Soły udało się zbiec i w ramach represji całe komando Z. Posmysz, liczące 200 osób odesłane zostało do karnej kompanii, mieszczącej się w podoświęcimskiej wiosce Budy. Po dwumiesięcznym okresie spędzonym w karnej kompanii



Zofia Posmysz (z prawej) z rodzicami i rodzeństwem, Prokocim, ok. 1930 r.
Centrum Dokumentacji Świadkowie MDSM w Oświęcimiu



Zofia Posmysz, fotografia sprzed aresztowania wykonana ok. 1941 r.
Centrum Dokumentacji Świadkowie MDSM w Oświęcimiu

została przeniesiona do KL Auschwitz II-Birkenau. W marcu 1943 r. rozpoczęła pracę w obozowej kuchni, co zwiększyło jej szansę na przeżycie. Tam poznała Martę Sawicką z domu Salwik, Radomiankę aresztowaną wraz z członkami rodziny. W styczniu 1945 r., wobec zbliżającego się frontu, tysiące więźniów Auschwitz popędzono w głąb Niemiec. Zofia Posmysz doczekała wyzwolenia w podobozie Neustadt-Glewe. W grupie kilkunastu towarzyszek, w tym Marty i jej sióstr, zdecydowała się na powrót do kraju, by pod koniec maja 1945 r. dotrzeć do Krakowa. Maturę zdała w 1946 r., po czym rozpoczęła studia polonistyczne na Uniwersytecie Warszawskim. Współpracowała z działem literackim Polskiego Radia. Tam też poznała Jana Piaseckiego, za którego wyszła za mąż. W roku 1959 napisała słuchowisko pt. *Pasażerka z kabiny 45*. Zdecydowało ono o jej literackiej przy-

szłości. Rozgłos sprawił, że *Pasażerkę* zaadaptowano na potrzeby teatru telewizji, reżyser Andrzej Munk postanowił ją zekranizować. *Pasażerka* ukazała się również w formie powieści, a w 1968 r. na jej kanwie Aleksander Miedwiediew napisał libretto opery, do której muzykę skomponował Mieczysław Weinberg. Sława *Pasażerki* przyćmiła nieco inne równie ważne utwory Zofii Posmysz – *Wakacje nad Adriatykiem*, *Mikroklimat*, *Miejsce na ścianie*, *Cena*, *Do wolności*, *do życia*, *do śmierci*, *Ten sam doktor M*, opowiadanie *Chrystus oświęcimski* oraz liczne słuchowiska, scenariusze i utwory o tematyce współczesnej. Główna bohaterka *Pasażerki* nosi imię Marta.

Zofia Posmysz odznaczona została m.in. Srebrnym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” oraz Orderem Orła Białego.

WÓZ DO PRZEWOŻENIA ŻYWNOŚCI NA TŁE KUCHNI OBOZOWEJ
W PAŃSTWOWYM MUZEUM AUSCHWITZ-BIRKENAU, 2021 R.
ARCHIWUM MDSM W OŚWIĘCIMIU





PRZYJAŹŃ



Zofia (Sonia) Posmysz
lata 50. XX w.



KL AUSCHWITZ II-BIRKENAU
ZDJĘCIE LOTNICZE WYKONANE 31 MAJA 1944 R.
ZBIORY NATIONAL ARCHIVES AND RECORDS ADMINISTRATION,
COLLEGE PARK, MARYLAND, USA



Marta Sawicka z domu Salwik
1945 r.



Marta, moja bratnia dusza. [...] Było w Auschwitz takie miejsce. An-wajzerki [strażniczki w obozie kobiecym] mówiły na nie *die Wiese* – łąka. To była przestrzeń między latrynami a rowem i drutami, trochę na uboczu. Blisko niej, na tej linii co latryny, stał także barak magazynu żywności, zwany brotkamerą, w którym pracowałam. Lubiłam tam przychodzić po wieczornym apelu, przysiąść pod ścianą baraku i patrzeć na skąpane w zachodzącym słońcu stoki Beskidów. Daleko, hen, za drutami. Na wizie często spotykałam Martę. Marta także lubiła to miejsce. Często dołączała do mnie albo ja do niej i patrzyłyśmy w milczeniu na horyzont.

Z. Posmysz, *Królestwo za mgłą*. Z autorką *Pasażerki* rozmawia Michał Wójcik, Kraków 2017, s. 359.

Zofia Posmysz poznała Martę Sawicką z d. Salwik w Birkenau. Obie zatrudnione były w kuchni obozowej. Marta trafiła do KL Auschwitz pierwszym transportem kobiet z dystryktu radomskiego 30 lipca 1942 r. wraz z matką Heleną oraz siostrami Jadwigą i Marią. Oprócz nich do obozu trafili ojciec Franciszek, jej bracia Tadeusz i Stanisław, mąż Marty, Wacław oraz szwagier Leon Ptasiński.



Gdy ją spotkałam, na wiosnę 1943 roku, wśród żywych były już tylko te dwie siostry, chociaż w śmierć męża jeszcze nie wierzyła. Na ich ocaleniu skupiła się cała jej energia: żeby je wyrwać z aussenkomand [grupa więźniów, zatrudniona poza terenem obozu], później, gdy już obie były w szwalni, by im dostarczyć żywność. Sama już nie głodowała, pracowała w brotkamerze [magazyn chleba]. I udało się jej uchronić je od wszelkich złych przypadków.

Z. Posmysz, *Odnaleźć się w Arizonie*, maszynopis, s. 203, Centrum Dokumentacji Świadkowie MDSM w Oświęcimiu.

Praca w kuchni dawała możliwości „zorganizowania” dodatkowych racji żywnościowych, jednocześnie była zajęciem niezmiernie wyczerpującym. Dźwiganie ogromnych kotłów nadwyrężyło siły Marty. Uległa wypadkowi. Zemdloną z pooparzeniową raną odniesiono na rewir (szpital obozowy). Nieleczona rana ropiała przez długi czas. Osiągnęła stan, który w żargonie obozowym nazywano „zmuzułmanieniem”.

Od niechybnej śmierci uratował ją przypadek. Podstawowa znajomość języka niemieckiego przyczyniła się do zmiany pracy na łżejszą. Marta prowadziła księgi w magazynie chlebowym. Zofia pracowała już wówczas w podobnym charakterze w kuchni obozowej.

Po wojnie Zofię i Martę dzieliła odległość, praca, codzienność, a mimo to – lub wbrew temu – łączyła serdeczna więź i listy. W jednym z wywiadów Zofia powiedziała: „Rozumiałyśmy się chyba ponad tym, co mówiłyśmy”.



Siedziałyśmy przy sąsiednich kotłach, więc mogłyśmy rozmawiać i wymieniać wspomnienia. I tak zażyłość przeszła w przyjaźń, w efekcie przetrwała obóz.

M.A. Potocka, *Zofia Posmysz. Szrajberka 7566. Auschwitz 1942–1945*, Kraków 2018, s. 74.

Radom 4. V. 1945

[illegible]

Mad. M. Sawicki
Radom al Siedunia

Sprawdzone przez
cenzurę w

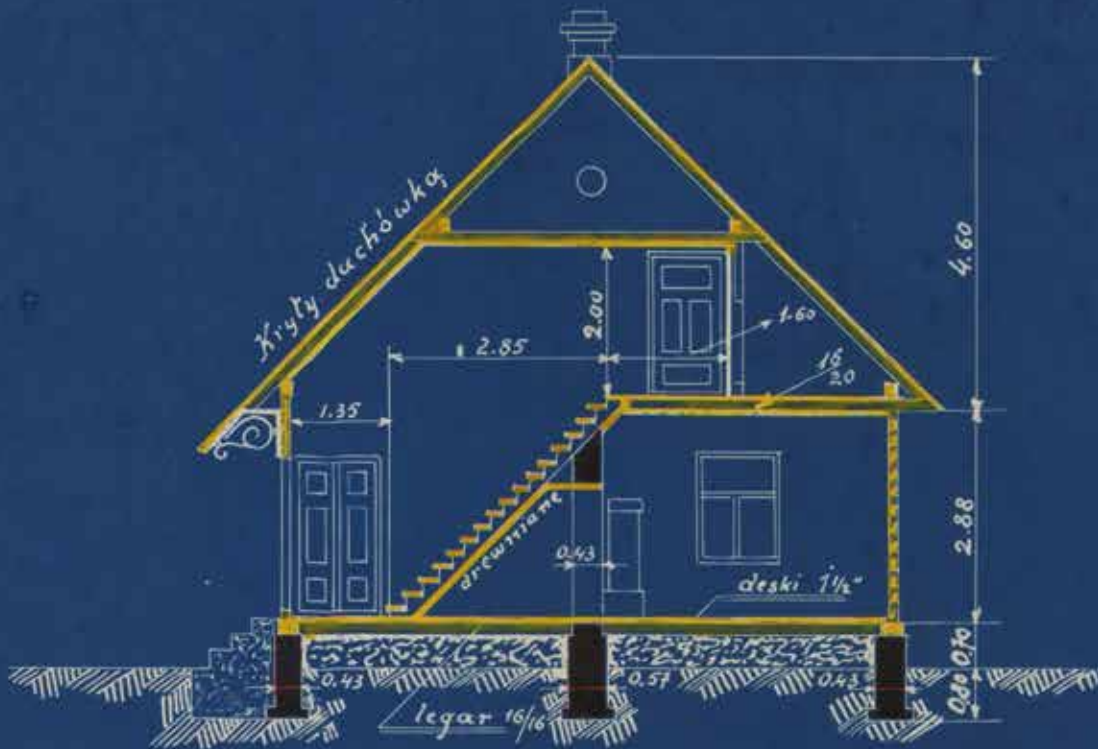
Pierwszy powojenny list Marty Sawickiej
napisany do Zofii Posmysz
z rodzinnego Radomia
4 czerwca 1945 r.
Centrum Dokumentacji *Świadkowie*
MDSM w Oświęcimiu

Marta podczas jednej z wizyt w Polsce
Centrum Dokumentacji Świadcowie
MDSM w Oświęcimiu

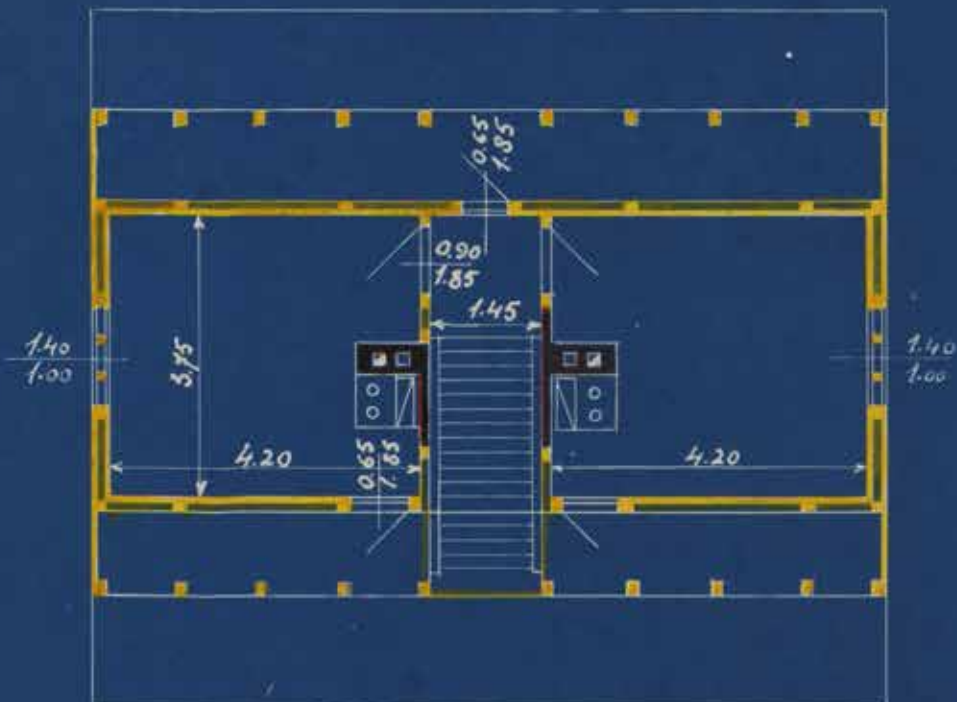


Zofia Posmysz podpisująca książkę
Die Passagierin (Pasażerka)
na targach książki w Rostocku, 1969 r.
Centrum Dokumentacji Świadkowie
MDSM w Oświęcimiu

Przekrój po A-B.



Rzut poziomy pięterka



RODZINA



WIDOK NA RADOM Z KATEDRĄ PW. OPIEKI NMP, W KTÓREJ ŚLUB WZIĘŁY MARIA Z LEONEM PTASIŃSKIM I MARTA Z WACŁAWEM SAWICKIM

ŁUKASZ WÓJCIK ©, UM RADOM



CHICAGO I JEZIORO MICHIGAN, W KTÓRYM UTONĘŁA EWA KOŁTUNIAK ORAZ ROZSYPAŃE ZOSTAŁY PROCHY JEJ MATKI, MARTY

DAVID KENNEDY, ZDJĘCIE WSPÓŁCZESNE



DZIEDZINIEC BLOKU 11, PRAWDOPODOBNE MIEJSCE EGZEKUCJI FRANCISZKA I JEJ SYŃÓW, STANISŁAWA I TADEUSZA

GUNDI ABRAMSKI, ZDJĘCIE WSPÓŁCZESNE



DOM MARTY I KAZIMIERZA KOŁTUNIAKÓW
LAKE HAVASU CITY, ARIZONA, USA

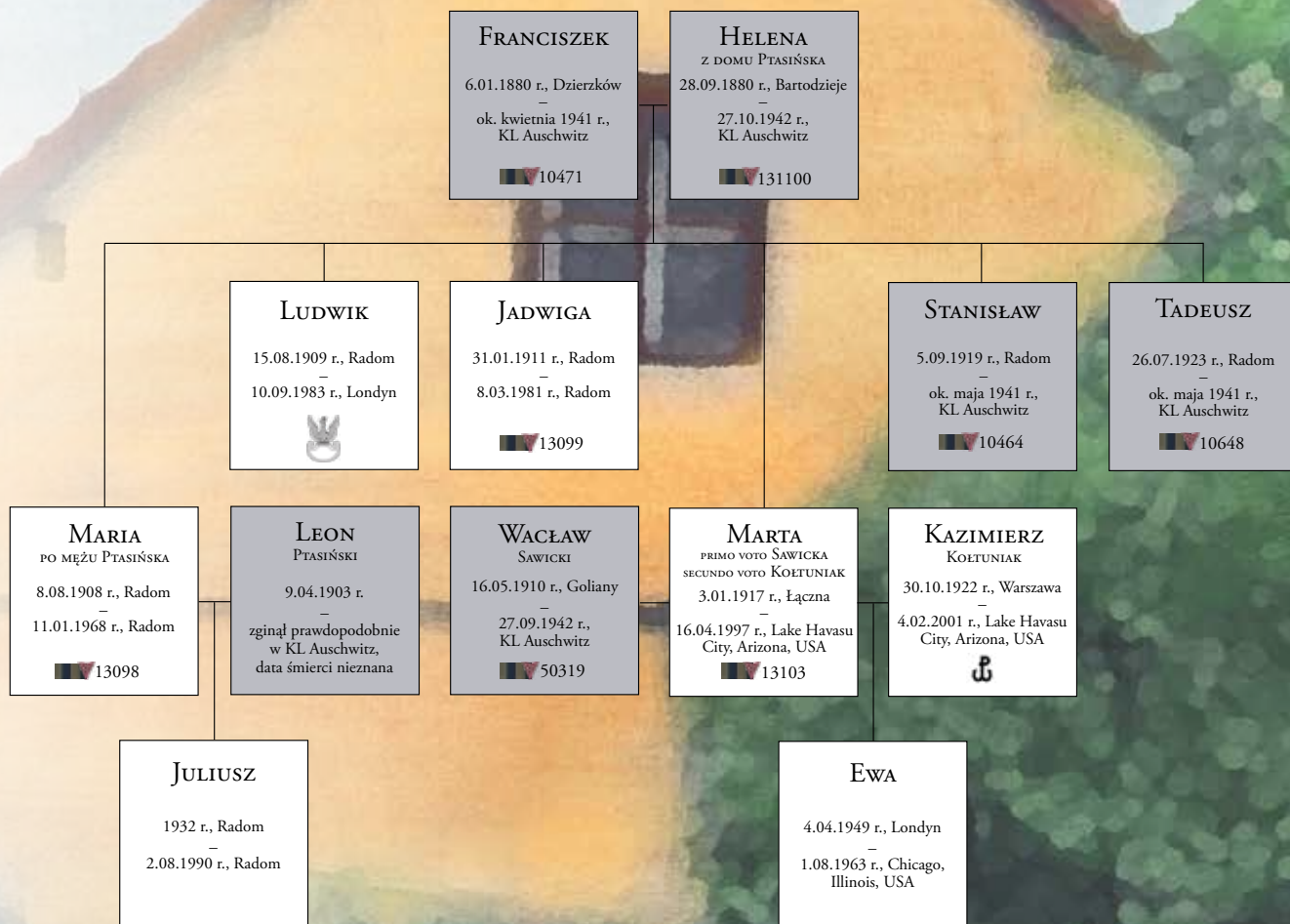
ZBIORY CENTRUM DOKUMENTACJI ŚWIADKÓW MDSM
W OŚWIĘCIMIU



ULICA TEIGNMOUTH W LONDYNIE,
PRZY KTÓREJ MIESZKAŁ LUDWIK SALWIK

MIKE QUINN, CC BY-SA 2.0, VIA WIKIMEDIA COMMONS

RODZINA SALWIKÓW



Rodzinny dom Salwików mieścił się przy ul. Lubelskiej w Radomiu. W Archiwum Państwowym w Radomiu zachowały się jego plany, był to obszerny budynek, usytuowany na sporym kawałku gruntu, wraz z gospodarstwem do niego przynależącym. Zamieszkiwali go Franciszek z żoną Heleną oraz ich szóstka dzieci: Maria, najstarsza z rodzeństwa ur. w 1908 r., Ludwik, Jadwiga, Marta, Stanisław i najmłodszy syn Tadeusz, który na świat przyszedł w 1923 r. Franciszek Salwik pracował przed wojną na kolei, jego żona zajmowała się dziećmi i gospodarstwem domowym. Rodzina żyła skromnie, dzieci od najmłodszych lat przyzwyczajone były do obowiązków związanych z pomocą w domu, jak również prowadzeniem gospodarstwa. Z korespondencji oraz wspomnień Zofii Posmysz wyłania się obraz katolickiej, patriotycznej, ciepłej, bardzo ze sobą zżytej rodziny.



Dokumenty związane z budową domu rodzinnego Salwików, 1928 r. Archiwum Państwowe w Radomiu



Geodezyjny podział działki należącej do Franciszka Salwika, 1937 r. Archiwum Państwowe w Radomiu

ZARZĄD MIEJSKI w RADOMIU									
Wydział Finansowy									
ul. Legionów Nr. 1.									
Ulica Lubelska Nr. 10									
LISTA									
osób w wieku ponad 18 lat, zamieszkujących w nieruchomości Salwik Franciszek									
stanowisko własności									
nr	nr	NAMWISKO I IMIE	data	stanowisko	stanowisko	stanowisko	stanowisko	stanowisko	stanowisko
		osoby	urodzenia	osoby	osoby	osoby	osoby	osoby	osoby
1	1	Salwik Franciszek	1908	Polak	Radom	ul. Lubelska 10	osoba zamieszkała	1908	1908
2	2	Salwik Helena	1910	Polka	Radom	ul. Lubelska 10	osoba zamieszkała	1910	1910
3	3	Salwik Jadwiga	1912	Polka	Radom	ul. Lubelska 10	osoba zamieszkała	1912	1912
4	4	Salwik Marta	1914	Polka	Radom	ul. Lubelska 10	osoba zamieszkała	1914	1914
5	5	Salwik Stanisław	1916	Polak	Radom	ul. Lubelska 10	osoba zamieszkała	1916	1916
6	6	Salwik Tadeusz	1923	Polak	Radom	ul. Lubelska 10	osoba zamieszkała	1923	1923

Wykaz osób pełnoletnich zamieszkujących dom przy ul. Lubelskiej 10 w Radomiu, 1940 r. Archiwum Państwowe w Radomiu





RADOM POD OKUPACJĄ NIEMIECKĄ

GUBERNATOR HANS FRANK Z WIZYTĄ W RADOMIU.
W TLE WIDOCZNY KOŚCIÓŁ PW. OPIEKI NMP,
W KTÓREJ ŚLUB WZIĘŁY MARIA Z LEONEM PTASIŃSKIM
I MARTA Z WACŁAWEM SAWICKIM

NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE

Rodzinne miasto Salwików, Radom, zostało zajęte przez jednostki Wehrmachtu pod dowództwem gen. Waltera Reichenau, który już 4 września 1939 r. wydał roz-



Plac Adolfa Hitlera, Radom.
Po lewej widoczny budynek zarządu dystryktu (najwyższy), 1943 r.
Narodowe Archiwum Cyfrowe

kaz wprowadzający zasadę odpowiedzialności zbiorowej za ataki na Niemców, sabotaże, posiadanie broni i uchylanie się od pracy. Na tej podstawie doszło do pierwszych egzekucji osób cywilnych.

Miasto znalazło się w obrębie dystryktu radomskiego pod jurysdykcją Generalnego Gubernatorstwa, na którego terenie polityka niemiecka przyjęła bardzo represyjny charakter. Społeczeństwo polskie miało stać się zapleczem taniej siły roboczej, pozbawionej tożsamości naro-

dowej i kulturowej. Jedną ze służących temu metod była eksterminacja elit. Rozbudowywany aparat policyjny, w którym złowrogą rolę odegrało Gestapo, konsekwentnie realizował politykę okupanta.

Likwidacji uległa większość polskich instytucji administracyjnych, gospodarczych, sądowniczych i edukacyjnych. Pozostawiono lokalny samorząd oraz policję, nazywaną potocznie od koloru mundurów „granatową”. Powołane do życia w październiku 1939 r. rozporządzeniem generalnego gubernatora, Hansa Franka, wojenne sądy doraźne (*Polizeiliche Standgerichte*) posiadały w praktyce nieograniczone kompetencje do ferowania wyroków śmierci, osadzania podejrzanych w więzieniach czy też obozach koncentracyjnych. Tożsame uprawnienia przyznano sądom specjalnym (*Sondergerichte*). Struktury służby bezpieczeństwa działające na tym obszarze były uznane za wysoce skuteczne. Na podstawie wyroków sądowych z dystryktu radomskiego wysłano do obozów koncentracyjnych 70276 osób (liczba ta nie obejmuje Żydów wywiezionych do Treblinki i Sobiboru w ramach „Akcji Reinhardt”), z czego ok. 16000 trafiło do KL Auschwitz. Zdecydowana większość



Uliczni handlarze na placu w Radomiu. Okupacja niemiecka
Narodowe Archiwum Cyfrowe

aresztowanych miała za sobą pobyt w gestapowskich więzieniach oraz śledztwa połączone z torturami i biciem. Niektóre osoby trafiały do obozu z wpisanym do akt wyrokiem śmierci, który wykonywano po dotarciu na miejsce przeznaczenia. Z ogólnej liczby 16 000 osób, liczba zmarłych i zabitych w KL Auschwitz lub po przeniesieniu do innego obozu, wyniosła ok. 13000.

Szeroko rozumiane straty i represje dotknęły 20% ludności dystryktu radomskiego. Spośród zamieszkujących ten obszar w dniu 10 marca 1940 r. 2409660 obywateli polskich, zamordowano 112997 osób, uwięziono 83328, do obozów trafiło 70276 osób, a 215382 osoby wywieziono na roboty przymusowe do Rzeszy. Łącznie prześladowania dotknęły 480938 mieszkańców. Okres okupacji hitlerowskiej stał się czasem zagłady ludności żydowskiej – z ogólnej liczby 399566 Żydów zamieszkujących dystrykt przed wojną, zamordowano 379566 z nich, ocalało ok. 20000, czyli 5% ogółu.



Radom. Gubernator Hans Frank
podczas zwiedzania fabryki broni, 1940 r.
Narodowe Archiwum Cyfrowe

Księga Pamięci, Transporty Polaków do KL Auschwitz z Radomia 1940–1944, t. I–V, red. naukowa F. Piper, I. Strzelecka, Warszawa-Oświęcim 2006.



Plac Adolfa Hitlera, Radom. Widoczne dekoracje ze swastykami niemieckimi, 1940 r.
Narodowe Archiwum Cyfrowe

Rechtsanwältin Annette Fischer

REPORT FOR 1951

122.	Maril. Sr. Sz - and Variance	123.	Feb. 1937	124.	Maril. Sr. Sz - and Variance
10442	Wladimir Joseph	2	1.1.1937	12450	Wladimir Joseph
10443	Wladimir Joseph	3	1.1.1937	12451	Wladimir Joseph
10444	Wladimir Joseph	4	1.1.1937	12452	Wladimir Joseph
10445	Wladimir Joseph	5	1.1.1937	12453	Wladimir Joseph
10446	Wladimir Joseph	6	1.1.1937	12454	Wladimir Joseph
10447	Wladimir Joseph	7	1.1.1937	12455	Wladimir Joseph
10448	Wladimir Joseph	8	1.1.1937	12456	Wladimir Joseph
10449	Wladimir Joseph	9	1.1.1937	12457	Wladimir Joseph
10450	Wladimir Joseph	10	1.1.1937	12458	Wladimir Joseph
10451	Wladimir Joseph	11	1.1.1937	12459	Wladimir Joseph
10452	Wladimir Joseph	12	1.1.1937	12460	Wladimir Joseph
10453	Wladimir Joseph	13	1.1.1937	12461	Wladimir Joseph
10454	Wladimir Joseph	14	1.1.1937	12462	Wladimir Joseph
10455	Wladimir Joseph	15	1.1.1937	12463	Wladimir Joseph
10456	Wladimir Joseph	16	1.1.1937	12464	Wladimir Joseph
10457	Wladimir Joseph	17	1.1.1937	12465	Wladimir Joseph
10458	Wladimir Joseph	18	1.1.1937	12466	Wladimir Joseph
10459	Wladimir Joseph	19	1.1.1937	12467	Wladimir Joseph
10460	Wladimir Joseph	20	1.1.1937	12468	Wladimir Joseph
10461	Wladimir Joseph	21	1.1.1937	12469	Wladimir Joseph
10462	Wladimir Joseph	22	1.1.1937	12470	Wladimir Joseph
10463	Wladimir Joseph	23	1.1.1937	12471	Wladimir Joseph
10464	Wladimir Joseph	24	1.1.1937	12472	Wladimir Joseph
10465	Wladimir Joseph	25	1.1.1937	12473	Wladimir Joseph
10466	Wladimir Joseph	26	1.1.1937	12474	Wladimir Joseph
10467	Wladimir Joseph	27	1.1.1937	12475	Wladimir Joseph
10468	Wladimir Joseph	28	1.1.1937	12476	Wladimir Joseph
10469	Wladimir Joseph	29	1.1.1937	12477	Wladimir Joseph
10470	Wladimir Joseph	30	1.1.1937	12478	Wladimir Joseph
10471	Wladimir Joseph	31	1.1.1937	12479	Wladimir Joseph
10472	Wladimir Joseph	32	1.1.1937	12480	Wladimir Joseph
10473	Wladimir Joseph	33	1.1.1937	12481	Wladimir Joseph
10474	Wladimir Joseph	34	1.1.1937	12482	Wladimir Joseph
10475	Wladimir Joseph	35	1.1.1937	12483	Wladimir Joseph
10476	Wladimir Joseph	36	1.1.1937	12484	Wladimir Joseph
10477	Wladimir Joseph	37	1.1.1937	12485	Wladimir Joseph
10478	Wladimir Joseph	38	1.1.1937	12486	Wladimir Joseph
10479	Wladimir Joseph	39	1.1.1937	12487	Wladimir Joseph
10480	Wladimir Joseph	40	1.1.1937	12488	Wladimir Joseph
10481	Wladimir Joseph	41	1.1.1937	12489	Wladimir Joseph
10482	Wladimir Joseph	42	1.1.1937	12490	Wladimir Joseph
10483	Wladimir Joseph	43	1.1.1937	12491	Wladimir Joseph
10484	Wladimir Joseph	44	1.1.1937	12492	Wladimir Joseph
10485	Wladimir Joseph	45	1.1.1937	12493	Wladimir Joseph
10486	Wladimir Joseph	46	1.1.1937	12494	Wladimir Joseph
10487	Wladimir Joseph	47	1.1.1937	12495	Wladimir Joseph
10488	Wladimir Joseph	48	1.1.1937	12496	Wladimir Joseph
10489	Wladimir Joseph	49	1.1.1937	12497	Wladimir Joseph
10490	Wladimir Joseph	50	1.1.1937	12498	Wladimir Joseph
10491	Wladimir Joseph	51	1.1.1937	12499	Wladimir Joseph
10492	Wladimir Joseph	52	1.1.1937	12500	Wladimir Joseph
10493	Wladimir Joseph	53	1.1.1937	12501	Wladimir Joseph
10494	Wladimir Joseph	54	1.1.1937	12502	Wladimir Joseph
10495	Wladimir Joseph	55	1.1.1937	12503	Wladimir Joseph
10496	Wladimir Joseph	56	1.1.1937	12504	Wladimir Joseph
10497	Wladimir Joseph	57	1.1.1937	12505	Wladimir Joseph
10498	Wladimir Joseph	58	1.1.1937	12506	Wladimir Joseph
10499	Wladimir Joseph	59	1.1.1937	12507	Wladimir Joseph
10500	Wladimir Joseph	60	1.1.1937	12508	Wladimir Joseph
10501	Wladimir Joseph	61	1.1.1937	12509	Wladimir Joseph
10502	Wladimir Joseph	62	1.1.1937	12510	Wladimir Joseph
10503	Wladimir Joseph	63	1.1.1937	12511	Wladimir Joseph
10504	Wladimir Joseph	64	1.1.1937	12512	Wladimir Joseph
10505	Wladimir Joseph	65	1.1.1937	12513	Wladimir Joseph
10506	Wladimir Joseph	66	1.1.1937	12514	Wladimir Joseph
10507	Wladimir Joseph	67	1.1.1937	12515	Wladimir Joseph
10508	Wladimir Joseph	68	1.1.1937	12516	Wladimir Joseph
10509	Wladimir Joseph	69	1.1.1937	12517	Wladimir Joseph
10510	Wladimir Joseph	70	1.1.1937	12518	Wladimir Joseph
10511	Wladimir Joseph	71	1.1.1937	12519	Wladimir Joseph
10512	Wladimir Joseph	72	1.1.1937	12520	Wladimir Joseph
10513	Wladimir Joseph	73	1.1.1937	12521	Wladimir Joseph
10514	Wladimir Joseph	74	1.1.1937	12522	Wladimir Joseph
10515	Wladimir Joseph	75	1.1.1937	12523	Wladimir Joseph
10516	Wladimir Joseph	76	1.1.1937	12524	Wladimir Joseph
10517	Wladimir Joseph	77	1.1.1937	12525	Wladimir Joseph
10518	Wladimir Joseph	78	1.1.1937	12526	Wladimir Joseph
10519	Wladimir Joseph	79	1.1.1937	12527	Wladimir Joseph
10520	Wladimir Joseph	80	1.1.1937	12528	Wladimir Joseph
10521	Wladimir Joseph	81	1.1.1937	12529	Wladimir Joseph
10522	Wladimir Joseph	82	1.1.1937	12530	Wladimir Joseph
10523	Wladimir Joseph	83	1.1.1937	12531	Wladimir Joseph
10524	Wladimir Joseph	84	1.1.1937	12532	Wladimir Joseph
10525	Wladimir Joseph	85	1.1.1937	12533	Wladimir Joseph
10526	Wladimir Joseph	86	1.1.1937	12534	Wladimir Joseph
10527	Wladimir Joseph	87	1.1.1937	12535	Wladimir Joseph
10528	Wladimir Joseph	88	1.1.1937	12536	Wladimir Joseph
10529	Wladimir Joseph	89	1.1.1937	12537	Wladimir Joseph
10530	Wladimir Joseph	90	1.1.1937	12538	Wladimir Joseph
10531	Wladimir Joseph	91	1.1.1937	12539	Wladimir Joseph
10532	Wladimir Joseph	92	1.1.1937	12540	Wladimir Joseph
10533	Wladimir Joseph	93	1.1.1937	12541	Wladimir Joseph
10534	Wladimir Joseph	94	1.1.1937	12542	Wladimir Joseph
10535	Wladimir Joseph	95	1.1.1937	12543	Wladimir Joseph
10536	Wladimir Joseph	96	1.1.1937	12544	Wladimir Joseph
10537	Wladimir Joseph	97	1.1.1937	12545	Wladimir Joseph
10538	Wladimir Joseph	98	1.1.1937	12546	Wladimir Joseph
10539	Wladimir Joseph	99	1.1.1937	12547	Wladimir Joseph
10540	Wladimir Joseph	100	1.1.1937	12548	Wladimir Joseph
10541	Wladimir Joseph	101	1.1.1937	12549	Wladimir Joseph
10542	Wladimir Joseph	102	1.1.1937	12550	Wladimir Joseph
10543	Wladimir Joseph	103	1.1.1937	12551	Wladimir Joseph
10544	Wladimir Joseph	104	1.1.1937	12552	Wladimir Joseph
10545	Wladimir Joseph	105	1.1.1937	12553	Wladimir Joseph
10546	Wladimir Joseph	106	1.1.1937	12554	Wladimir Joseph
10547	Wladimir Joseph	107	1.1.1937	12555	Wladimir Joseph
10548	Wladimir Joseph	108	1.1.1937	12556	Wladimir Joseph
10549	Wladimir Joseph	109	1.1.1937	12557	Wladimir Joseph
10550	Wladimir Joseph	110	1.1.1937	12558	Wladimir Joseph
10551	Wladimir Joseph	111	1.1.1937	12559	Wladimir Joseph
10552	Wladimir Joseph	112	1.1.1937	12560	Wladimir Joseph
10553	Wladimir Joseph	113	1.1.1937	12561	Wladimir Joseph
10554	Wladimir Joseph	114	1.1.1937	12562	Wladimir Joseph
10555	Wladimir Joseph	115	1.1.1937	12563	Wladimir Joseph
10556	Wladimir Joseph	116	1.1.1937	12564	Wladimir Joseph
10557	Wladimir Joseph	117	1.1.1937	12565	Wladimir Joseph
10558	Wladimir Joseph	118	1.1.1937	12566	Wladimir Joseph
10559	Wladimir Joseph	119	1.1.1937	12567	Wladimir Joseph
10560	Wladimir Joseph	120	1.1.1937	12568	Wladimir Joseph
10561	Wladimir Joseph	121	1.1.1937	12569	Wladimir Joseph
10562	Wladimir Joseph	122	1.1.1937	12570	Wladimir Joseph
10563	Wladimir Joseph	123	1.1.1937	12571	Wladimir Joseph
10564	Wladimir Joseph	124	1.1.1937	12572	Wladimir Joseph
10565	Wladimir Joseph	125	1.1.1937	12573	Wladimir Joseph
10566	Wladimir Joseph	126	1.1.1937	12574	Wladimir Joseph
10567	Wladimir Joseph	127	1.1.1937	12575	Wladimir Joseph
10568	Wladimir Joseph	128	1.1.1937	12576	Wladimir Joseph
10569	Wladimir Joseph	129	1.1.1937	12577	Wladimir Joseph
10570	Wladimir Joseph	130	1.1.1937	12578	Wladimir Joseph
10571	Wladimir Joseph	131	1.1.1937	12579	Wladimir Joseph
10572	Wladimir Joseph	132	1.1.1937	12580	Wladimir Joseph
10573	Wladimir Joseph	133	1.1.1937	12581	Wladimir Joseph
10574	Wladimir Joseph	134	1.1.1937	12582	Wladimir Joseph
10575	Wladimir Joseph	135	1.1.1937	12583	Wladimir Joseph
10576	Wladimir Joseph	136	1.1.1937	12584	Wladimir Joseph
10577	Wladimir Joseph	137	1.1.1937	12585	Wladimir Joseph
10578	Wladimir Joseph	138	1.1.1937	12586	Wladimir Joseph
10579	Wladimir Joseph	139	1.1.1937	12587	Wladimir Joseph
10580	Wladimir Joseph	140	1.1.1937	12588	Wladimir Joseph
10581	Wladimir Joseph	141	1.1.1937	12589	Wladimir Joseph
10582	Wladimir Joseph	142	1.1.1937	12590	Wladimir Joseph
10583	Wladimir Joseph	143	1.1.1937	12591	Wladimir Joseph
10584	Wladimir Joseph	144	1.1.1937	12592	Wladimir Joseph
10585	Wladimir Joseph	145	1.1.1937	12593	Wladimir Joseph
10586	Wladimir Joseph	146	1.1.1937	12594	Wladimir Joseph
10587	Wladimir Joseph	147	1.1.1937	12595	Wladimir Joseph
10588	Wladimir Joseph	148	1.1.1937	12596	Wladimir Joseph
10589	Wladimir Joseph	149	1.1.1937	12597	Wladimir Joseph
10590	Wladimir Joseph	150	1.1.1937	12598	Wladimir Joseph
10591	Wladimir Joseph	151	1.1.1937	12599	Wladimir Joseph
10592	Wladimir Joseph	152	1.1.1937	12600	Wladimir Joseph
10593	Wladimir Joseph	153	1.1.1937	12601	Wladimir Joseph
10594	Wladimir Joseph	154	1.1.1937	12602	Wladimir Joseph
10595	Wladimir Joseph	155	1.1.1937	12603	Wladimir Joseph
10596	Wladimir Joseph	156	1.1.1937	12604	Wladimir Joseph
10597	Wladimir Joseph	157	1.1.1937	12605	Wladimir Joseph
10598	Wladimir Joseph	158	1.1.1937	12606	Wladimir Joseph
10599	Wladimir Joseph	159	1.1.1937	12607	Wladimir Joseph
10600	Wladimir Joseph	160	1.1.1937	12608	Wladimir Joseph
10601	Wladimir Joseph	161	1.1.1937	12609	Wladimir Joseph
10602	Wladimir Joseph	162	1.1.1937	12610	Wladimir Joseph
10603	Wladimir Joseph	163	1.1.1937	12611	Wladimir Joseph
10604	Wladimir Joseph	164	1.1.1937	12612	Wladimir Joseph
10605	Wladimir Joseph	165	1.1.1937	12613	Wladimir Joseph
10606	Wladimir Joseph	166	1.1.1937	12614	Wladimir Joseph
10607	Wladimir Joseph	167	1.1.1937	12615	Wladimir Joseph
10608	Wladimir Joseph	168	1.1.1937	12616	Wladimir Joseph
10609	Wladimir Joseph	169	1.1.1937	12617	Wladimir Joseph
10610	Wladimir Joseph	170	1.1.1937	12618	Wladimir Joseph
10611	Wladimir Joseph	171	1.1.1937	12619	Wladimir Joseph
10612	Wladimir Joseph	172	1.1.1937	12620	Wladimir Joseph
10613	Wladimir Joseph	173	1.1.1937	12621	Wladimir Joseph
10614	Wladimir Joseph	174	1.1.1937	12622	Wladimir Joseph
10615	Wladimir Joseph	175	1.1.1937	12623	Wladimir Joseph
10616	Wladimir Joseph	176	1.1.1937	12624	Wladimir Joseph
10617	Wladimir Joseph	177	1.1.1937	12625	Wladimir Joseph
10618	Wladimir Joseph	178	1.1.1937	12626	Wladimir Joseph
10619	Wladimir Joseph	179	1.1.1937	12627	Wladimir Joseph
10620	Wladimir Joseph	180	1.1.1937	12628	Wladimir Joseph
10621	Wladimir Joseph	181	1.1.1937	12629	Wladimir Joseph
10622	Wladimir Joseph	182	1.1.1937	12630	Wladimir Joseph
10623	Wladimir Joseph	183	1.1.1937	12631	Wladimir Joseph
10624	Wladimir Joseph	184	1.1.1937	12632	Wladimir Joseph
10625	Wladimir Joseph	185	1.1.1937	12633	Wladimir Joseph
10626	Wladimir Joseph	186	1.1.1937	12634	Wladimir Joseph
10627	Wladimir Joseph	187	1.1.1937	12635	Wladimir Joseph
10628	Wladimir Joseph	188	1.1.1937	12636	Wladimir Joseph
10629	Wladimir Joseph	189	1.1.1937	12637	Wladimir Joseph
10630	Wladimir Joseph	190	1.1.1937	12638	Wladimir Joseph
10631	Wladimir Joseph	191	1.1.1937	12639	Wladimir Joseph
10632	Wladimir Joseph	192	1.1.1937	12640	Wladimir Joseph
10633	Wladimir Joseph	193	1.1.1937	12641	Wladimir Joseph
10634	Wladimir Joseph	194	1.1.1937	12642	Wladimir Joseph
10635	Wladimir Joseph	195	1.1.1937		

Fragment listy nowo przybyłych
(tzw. *Zugangsliste*) do obozu Auschwitz,
25 lutego 1941 r.
Archiwum Państwowego Muzeum
Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu

[illegible]

BLOK 11, W KTÓRYM ZOSTALI UMIESZCZENI
FRANCISZEK, TADEUSZ I STANISŁAW SALWIKOWIE, 2021 R.

ARCHIWUM MDSM W OŚWIĘCIMIU

11
BLOCK

Franciszek

STANISŁAW

TADEUSZ

Aresztowanie Franciszka Salwika oraz dwóch jego synów Stanisława i Tadeusza w nocy z 24 na 25 stycznia 1941 r. miało związek z przeprowadzeniem na terenie Generalnego Gubernatorstwa szeroko zakrojonej akcji pacyfikacyjnej skierowanej przeciwko Polskiemu Państwu Podziemnemu. Niemiecka policja bezpieczeństwa dokonała masowych aresztowań we wszystkich stolicach dystryktu GG. „Aresztowań dokonywano według ustalonego schematu: do prywatnych mieszkań wkraczało 3–4 funkcjonariuszy policji, którzy przeprowadzali rewizję i zatrzymywali osoby figurujące na przygotowanych wcześniej listach. [...] stosowano także odpowiedzialność zbiorową, zatrzymując całe rodziny [...] Aresztowania były niezwykle precyzyjnym uderzeniem w ruch oporu”.

Liczba aresztowanych w tej akcji oscylowała między 268 a 335 osobami. W tej grupie znaleźli się członkowie rodziny Salwików. „Jeszcze tej samej nocy [...] zatrzymani zostali przewiezieni samochodami ciężarowymi do Skarżyska-Kamiennej. Tutaj osadzono ich w areszcie Gestapo, mieszczącym się w piwnicach Szkoły Powszechnej im. J. Piłsudskiego. [...] Rankiem 27 stycznia rozpoczęto przesłuchiwanie więźniów, które trwały bez przerwy aż do 21 lutego. Każdy z więźniów był w tym okresie przynajmniej trzykrotnie badany przez Gestapo. Przesłuchiwanie polegały na straszliwym biciu. Dnia 24 lutego mężczyźni uwięzieni w Skarżysku zostali załadowani do pociągu, który skierowano do Oświęcimia”. Z późniejszych ich losów wynika, że prawdopodobnie wszyscy zostali skazani na karę śmierci.

A. Cyra, S. Piątkowski, *Transport radomski do KL Auschwitz z dnia 25 lutego 1941 roku* [w:] „Zeszyty Oświęcimskie” 2002, nr 23, s. 91–111.



Aresztowano całą jej rodzinę: rodziców, dwóch braci, dwie siostry oraz męża jednej z sióstr i męża Marty. Najpierw zostali rozstrzelani ojciec i brat. [...] i chyba rozstrzelano drugiego brata. Ta sprawa była w Radomiu głośna, bo wiązała się z masowymi aresztowaniami, a radomskie gestapo [Sicherheitspolizei] było sławne ze swojej aktywności i brutalności. [...] Marta nie do końca wiedziała, co było przyczyną. Przypuszczała, że cała rodzina została aresztowana z tego powodu, że jej najstarszy brat [Ludwik] – który był artylerzystą i kapitanem Wojska Polskiego – przedarł się w 1939 roku za granicę. Obawiała się, że ktoś mógł złożyć o tym donos do gestapo. Ale to były tylko spekulacje.

M.A. Potocka, *Zofia Posmysz. Szrajberka 7566. Auschwitz 1942–1945*, Kraków 2018, s. 74.

Transport radomski przybył do obozu Auschwitz 25 lutego 1941 r. Liczył 290 więźniów i byli to wyłącznie Polacy. Wśród nich znaleźli się: Franciszek Salwik z synami Tadeuszem i Stanisławem. Wieczorem wśród więźniów przeprowadzono dziesiątkowanie, 25 z nich zostało rozstrzelanych, pozostałych skierowano do karnej kompanii (*Strafkompanie*), w której pobyt uważany był za równoznaczny z wyrokiem śmierci. Z całej grupy wojnę przeżyły pojedyncze

osoby. Aresztowania przeprowadzone w 1941 r. w dystrykcie radomskim należą do najtragiczniejszych rozdziałów okupacyjnej historii tych ziem.

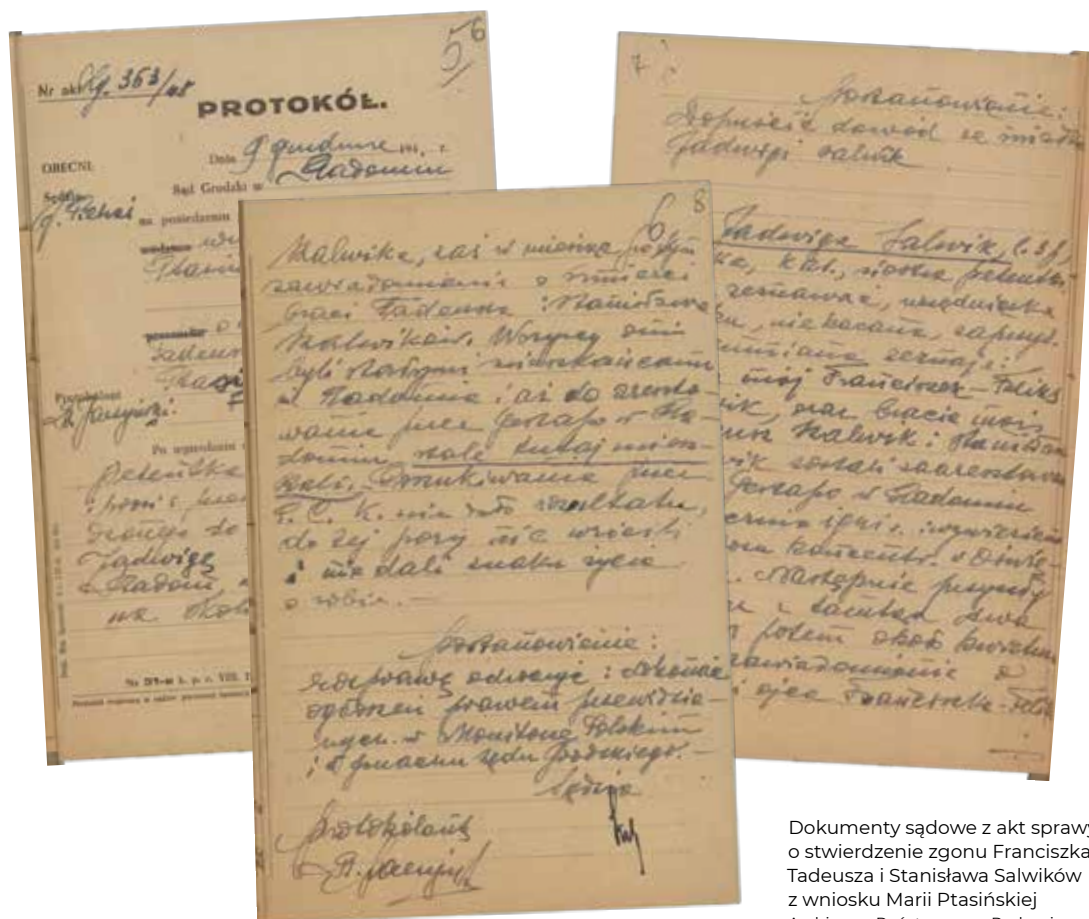
Zob. S. Piątkowski, *Radom w latach wojny i okupacji niemieckiej (1939–1945)*, Lublin–Warszawa, Lublin 2019.

Franciszek niespełna dwa miesiące przed przybyciem do obozu skończył 62 lata, Stanisław miał 23, a Tadeusz 19 lat. W obozie zarejestrowani zostali jako więźniowie polityczni, Polacy. Franciszowi nadano numer 10 471, Stanisławowi 10 464, Tadeuszowi 10 648.

Żadnego z nich nie było wśród ocalałych. Z zachowanej dokumentacji Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau wynika, że Stanisław zginął w 1941 r., brak daty dziennej zgonu, Tadeusz zmarł 25 maja 1941 r., a los ich ojca Franciszka pozostaje nieznan. Po wojnie, na wniosek sądowy Marii Ptasieńskiej z d. Salwik, wszyscy zostali uznani za zmarłych. Zeznająca w tej sprawie przed sądem Jadwiga Salwik jako datę śmierci ojca wskazała kwiecień, a braci – maj 1941 r.

Po zakończeniu II wojny światowej ustalenie i zarejestrowanie zgonów milionów obywateli stanowiło poważny problem społeczny. Rodziło to niepewność w sferze prawnej osób i związanych z nimi stosunków prawnych. Wydanie przez sąd postanowienia o stwierdzeniu zgonu zastępowało akt zgonu, który był niezbędny do uporządkowania spraw po zmarłej osobie.

Zob. <https://pressto.amu.edu.pl/index.php/cph/article/download/28742/25788> [dostęp: 01.08.2022].



Dokumenty sądowe z akt sprawy o stwierdzenie zgonu Franciszka, Tadeusza i Stanisława Salwików z wniosku Marii Ptasieńskiej Archiwum Państwowe w Radomiu

Wojciech Freundin ...

RUINY KLASZTORU OO. BENEDYKTYNÓW
NA MONTE CASSINO, MAJ 1945 R.

NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE





WOJSKO POLSKIE

major artylerii

ŁUDWIK SALWIK

PRZEBIEG SŁUŻBY

JEDNOSTKI

2. Karpacki Pułk Artylerii Lekkiej

7. Pułk Artylerii Konnej

9. Pułk Artylerii Lekkiej

STANOWISKA

zastępca dowódcy dywizjonu

dowódca dywizjonu

ODZNACZENIA

zbiory Warszawskiego Centrum Numizmatycznego



Ludwik

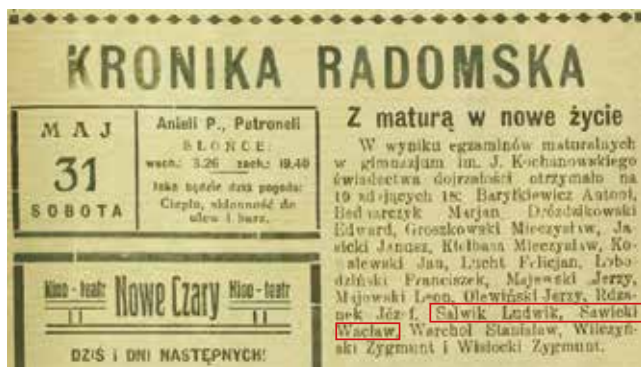
Ludwik Salwik urodził się 15 sierpnia 1909 r., był najstarszym z synów Heleny i Franciszka. W listach do Zofii Posmysz wracał wspomnieniami do domu rodzinnego i czasów szkolnych:



Po skończonych lekcjach w domu kazano mi paść dwie krowy [...] to były żywicielki całej rodziny. [...] Prosiłem ojca, żeby mi pozwolił wstąpić do harcerstwa – ojciec zgodził się pod warunkiem, że nie ucierpi na tym pomoc w domu. Harcerstwo nauczyło mnie kochać swoją ziemię i swój kraj, dało podstawy do dalszej walki z losem [...]. Od klasy piątej gimnazjum zacząłem dawać korepetycje. [...] Maria też [dawała] korepetycje i wtedy w domu poprawiło się trochę. Ciągaliśmy za sobą młodsze rodzeństwo, które za te wszystkie wysiłki płaciło nam sercem i przywiązaniem. Byliśmy naprawdę kochającą się rodziną. [...] Żyję Soniu wspomnieniami domu rodzinnego, wspomnieniem harcerskich wycieczek i ognisk, wspomnieniem przyjaciół i kolegów, których już nie ma.

Fragment listu L. Salwika do Z. Posmysz, Londyn, 10 grudnia 1959 r.
Centrum Dokumentacji Świadkowie MDSM w Oświęcimiu

W czasach szkolnych Ludwik przyjaźnił się z Wacławem Sawickim, który później był mężem jego siostry – Marty. Poznali się w ławie szkolnej, razem zdali



maturę w gimnazjum im. J. Kochanowskiego w Radomiu.

Po egzaminie dojrzałości Ludwik uczęszczał do Szkoły Podchorążych Artylerii w Toruniu. 15 sierpnia 1933 r., z rąk Prezydenta RP Ignacego Mościckiego, odebrał mianowanie na podporucznika. Trzy lata później awansował na porucznika. W czasie kampanii wrześniowej przebywał w 5. Pułku Artylerii Ciężkiej w Krakowie,

z którym 19 września 1939 r. przekroczył granicę polsko-węgierską. Jako jedyny z rodzeństwa uniknął aresztowania. Za dokonania wojenne w szeregach 7. Pułku Artylerii Konnej, w którym w stopniu kapitana pełnił od marca 1944 r. funkcję zastępcy dywizjonu, otrzymał Order Virtuti Militari. Walczył na wielu frontach, w tym pod Monte Cassino. Nigdy już do Polski nie powrócił.

W 1955 r., przebywając na emigracji w Wielkiej Brytanii, otrzymał stopień podpułkownika artylerii oraz został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Tam też angażował się w życie polityczne, będąc członkiem organów konsultacyjnych i opiniodawczych prezydenta oraz rządu RP na uchodźstwie. Zmarł w Wielkiej Brytanii 10 września 1983 r. w wieku 74 lat.

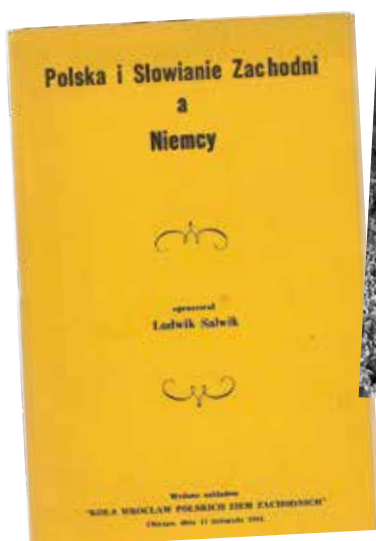
Listy, pisane do Zofii, są pełne goryczy, tęsknoty za krajem, żalu do zwycięskich mocarstw za niedocenieńie poświęcenia i przelanej krwi Polaków. O takich żołnierzach, jak on oraz drugi mąż Marty, Kazimierz Kołtuniak, Zofia Posmysz napisze po latach: „Ludzie, którzy pierwsi stawili czoła hitlerowskiemu szaleństwu, miast wrócić w chwałę do kraju, byli – wskutek przeniewierstwa sojuszników – pomywaczami w restauracjach, roznosicielami mleka, kelnerami”.

Z. Posmysz, *Do wolności, do śmierci, do życia*, Warszawa 2020, s. 106.

”

Skończyła się wojna – rozbrojono nas, wdeptano w błoto, ponieważ rano, zakuwano w kajdany, deportowano i kazano płuć na to, czym się żyło od dziecka – w nagrodę ofiarowano „obce obywatelstwo” i „prawo umierania” za ANGLIĘ, AMERYKĘ czy KANADĘ.

Fragment listu L. Salwika do Z. Posmysz, Londyn, 12 listopada 1963 r.
Centrum Dokumentacji Świadkowie MDSM w Oświęcimiu



Publikacja autorstwa Ludwika Salwika wydana w Chicago w 1964 r.



Londyńska Parada Zwycięstwa bez udziału Polaków, 8 czerwca 1946 r.
Domena publiczna



Ludwik i Marta. Wielkanoc 1946 r.
Fotografia z albumu Z. Posmysz.
Centrum Dokumentacji Świadkowie MDSM w Oświęcimiu



Ludwik i Marta przy Łuku Tytusa, Rzym, koniec 1945 r.
Fotografia z albumu Z. Posmysz.
Centrum Dokumentacji Świadkowie MDSM w Oświęcimiu

Salwik Helena
III. B.
Hstp.
26/6. 42

Der Kommandeur
der Sicherheitspolizei u.d.SD
in District Radom

Radom, den 27. Juni. 1942

An
das Gefängnis
in Radom.

Ausnahmegerichten.

Das Gefängnis in Radom wird ersucht, dass die Gelin, Helena
aus Radom..... geb. am 29.9.1880. XXXX-Tochter
des Ludwik..... und der Maria, geb. Zak geb. Zak.....
wegen ... III B..... in Haft zu nehmen.

In Auftrag:
[Signature]

Dokumenty związane
z aresztowaniem
Heleny Salwik
Archiwum Państwowe
w Radomiu

RADOM, UL. PIŁSUDSKIEGO.
W GŁĘBI WIDOCZNY KOŚCIÓŁ GARNIZONOWY, 1939-1945
NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE



Helena

30 lipca 1942 r. przybył do KL Auschwitz I pierwszy kobiecy transport z dystryktu radomskiego. W grupie liczącej 110 osób, mającej za sobą pobyt w gestapowskich więzieniach Radomia i Kielc, były: Helena Salwik wraz z córkami Marią, Jadwigą i Martą. Polki oraz znajdujące się w tej grupie Żydówki (29 kobiet) oznaczono kolejnymi numerami 13082 do 13191. Część z aresztowanych związana była z ruchem konspiracyjnym, strukturami Armii Krajowej, tajnym nauczaniem oraz kolportowaniem polskiej prasy konspiracyjnej. Niektóre z nich osadzono na podstawie domniemania współpracy z podziemiem.

Początkowo przebywały w obozie kobiecym, mieszczącym się w tym czasie w wydzielonej części obozu macierzystego Auschwitz I. Odebrano im wszystkie osobiste rzeczy, odzież, kosztowności, dokumenty, pamiątki oraz zdjęcia. Przeszły poniżającą procedurę golenia na całym ciele, dezynfekcję, kąpiel. Numer, naszyty na pasiaku, po kilku miesiącach pobytu w obozie został im na trwale wytatuowany na lewym przedramieniu. Zatrudnione zostały w komandach zewnętrznych (*Aussenkommandos*), głównie przy pracach rolnych, a także przy kopaniu rowów i budowie dróg. W sierpniu 1942 r. obóz kobiecy przeniesiony został z obozu macierzystego Auschwitz I na teren odcinka Bła rozrastającego się obozu Auschwitz II-Birkenau.

Na podstawie zachowanej dokumentacji poobozowej można stwierdzić, że co najmniej 33 więźniarki z tego transportu zginęły w obozie na skutek panujących w nim katastrofalnych warunków higienicznych, szerzących się epidemii, szczególnie tyfusu, pracy ponad siły, niedożywienia lub selekcji. Część z nich została ewakuowana w głąb Trzeciej Rzeszy pod koniec 1944 r. lub w styczniu 1945 r. w tzw. „marszach śmierci”. Drogami Górnego Śląska przeszło tysiące skrajnie wyczerpanych więźniów, zostawiając za sobą zwłoki tych, którzy iść już nie mogli. Niektórym więźniarkom z pierwszego transportu radomskiego udało się zbiec podczas marszu, pozostałe osadzono w KL Ravensbrück, następnie w podobozie Neustadt-Glewe.

Księga Pamięci, Transporty Polaków do KL Auschwitz z Radomia 1940–1944, t. I–V, red. naukowa F. Piper, I. Strzelecka, Warszawa-Oświęcim 2006.



Fotografia obozowa Heleny Salwik
Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu

Podczas pobytu Zofii Posmysz u Marty i Kazimierza Kołtuniaków w Arizonie w 1985/1986 r., przyjaciółki powracały do czasu spędzonego w Auschwitz. Zofia w przejmujący sposób oddała słowa Marty, opisującej upokorzenie i śmierć matki w obozie:

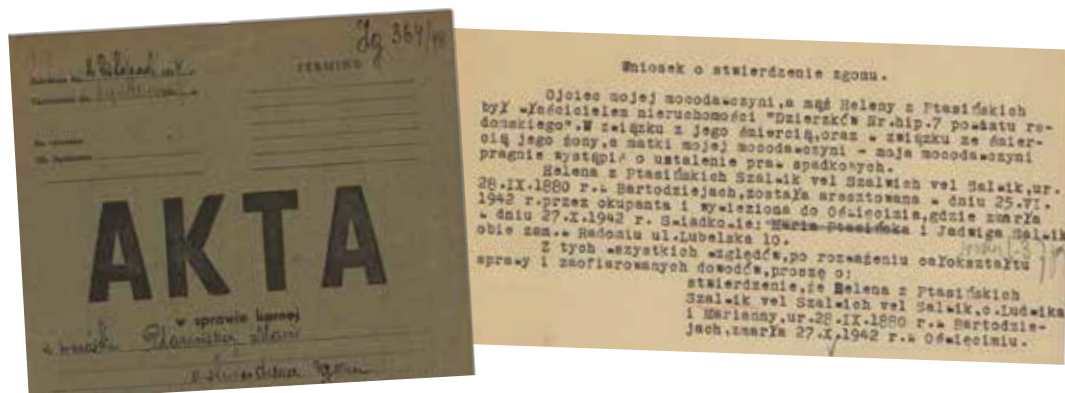
”

Nie mówiłam o Oświęcimiu z nikim. Nie wróciłam do Polski, tam Oświęcim był zbyt bliski, był żywy, a ja musiałam go w sobie unicestwić. To było nie tylko miejsce kaźni, ale i poniżenia. Mama... Nie zdołałam jej uratować. Widziałam, jak się przybliża do śmierci, wiedziałam, że umrzeć musi. I nic nie mogłam zrobić. [...] Zobaczyłam jej ciało na stercie zwłok pod blokiem. Drugi raz widziałam swoją matkę nagą. Bo pierwszy [...] To było podczas odwszenia. Pierwszy raz wtedy ujrzałam mamę nagą. Pierwszy raz w życiu. Okrucieństwo tego widoku... Była kiedyś gruba, teraz jej ciało zwisało w fałdach – piersi, pośladków, brzucha.

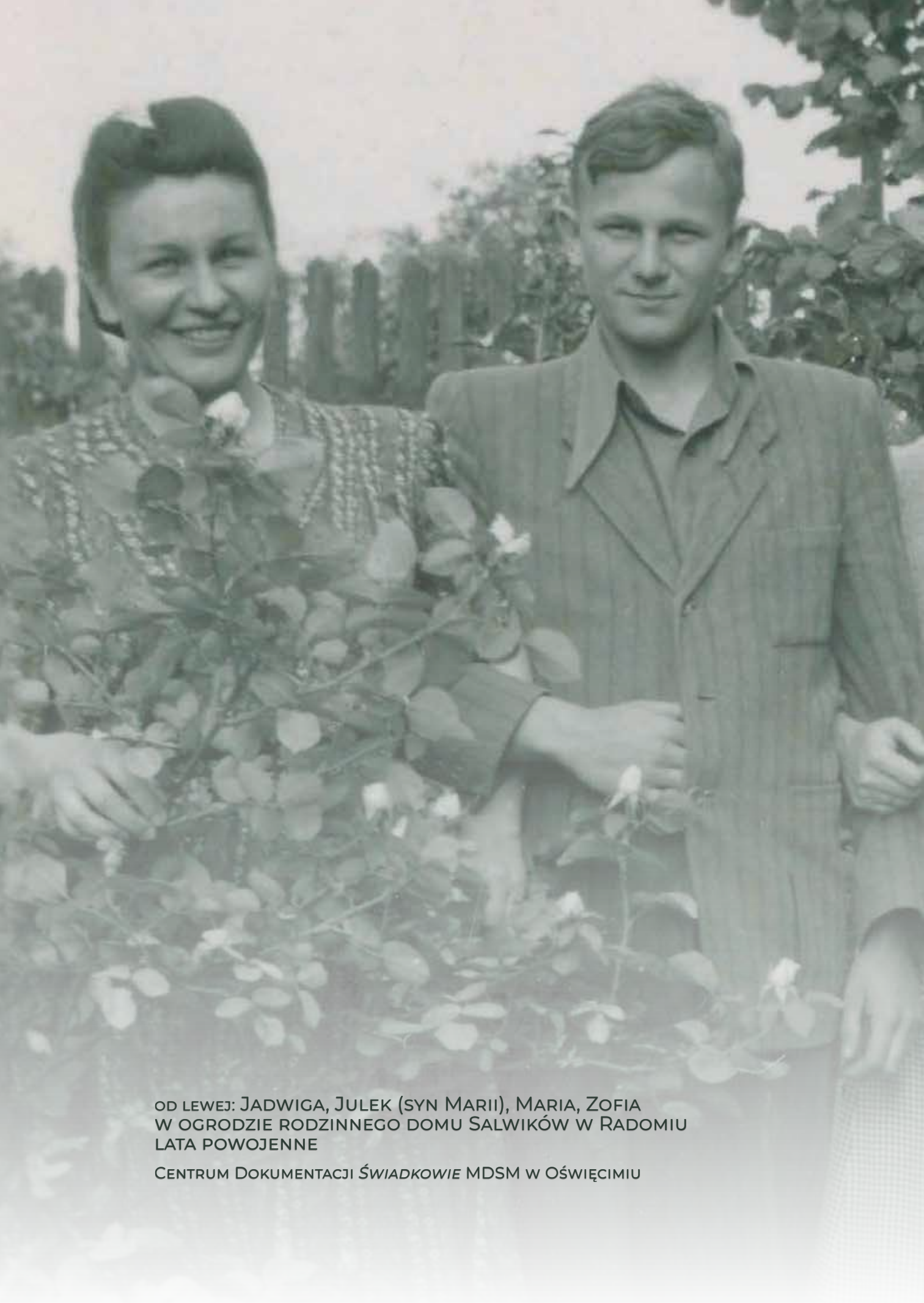
I już to było trudne do zniesienia. Ale przyszło coś strasznego, golenie. [...] Młody więzień, który to robił, poprosił, żeby przytrzymała fałdę brzucha. Trzęsła mu się ręka, przepraszał. Mamrotał, aby mu nie brała za złe, on musi to robić, idzie o życie. A ona miała w oczach taką grozę, taką rozpacz, że bałam się, że jej serce nie wytrzyma, pęknie. Gdy później pomagałam się jej ubierać w mokre łachy, trzęsła się jej broda, „że też ja tego dożyłam”, powtarzała. Zrozumiałam wówczas, że od teraz ona już nie chce żyć. I tak się stało. Załamała się od tego dnia. A ja... Ktoś, kto widział swoją matkę tak, jak ja ją widziałam, kto przeżył takie jej poniżenie... [...] Są cierpienia, o których nie da się... Cierpienie dziecka. Pohańbienie matki.

Z. Posmysz, *Odnaleźć się w Arizonie*, Centrum Dokumentacji Świadców MDSM, maszynopis, s. 205–206.

Zgon Heleny odnotowany został w dokumentach obozowych pod datą 27 października 1942 r. Zmarła na tyfus w niespełna miesiąc po swoich 62 urodzinach. „Z mamą w przeddzień śmierci widziałam się, była już nieprzytomna, a następnego dnia, gdy przyszedłam, już wyniesiono jej zwłoki” – napisała córka Jadwiga w swoich zeznaniach.



Dokumenty sądowe z akt sprawy o stwierdzenie zgonu Heleny Salwik z wniosku jej córki Marii Ptasinśkiej
Archiwum Państwowe w Radomiu



OD LEWEJ: JADWIGA, JULEK (SYN MARII), MARIA, ZOFIA
W OGRODZIE RODZINNEGO DOMU SALWIKÓW W RADOMIU
LATA POWOJENNE

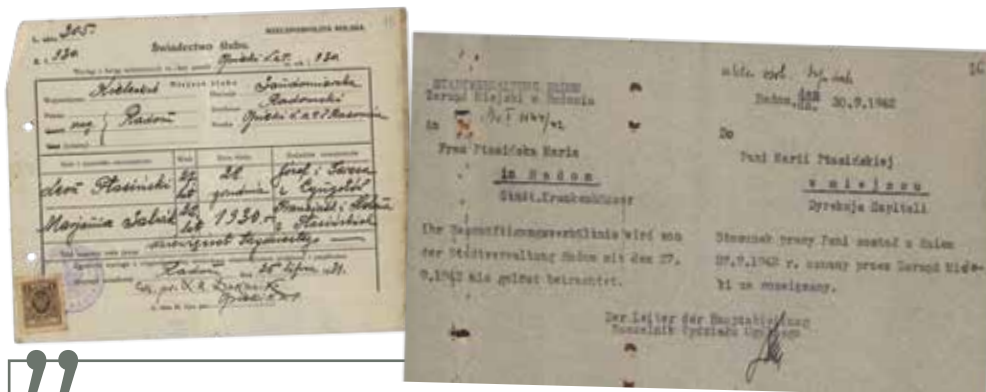
CENTRUM DOKUMENTACJI ŚWIADKOWIE MDSM W OŚWIĘCIMIU



Annia
Jachna

Maria Salwik urodziła się 8 sierpnia 1908 r. w Radomiu. 15 października 1930 r. uzyskała stopień pomocnika aptekarskiego, zdając egzamin przed Komisją Państwową w Warszawie i w takim charakterze pracowała w aptece szpitalnej w Radomiu do momentu aresztowania. 28 grudnia 1930 r. zawarła związek małżeński z Leonem Ptaśińskim. Ich syn, Juliusz, przyszedł na świat dwa lata później. W momencie aresztowania miała 34 lata. W domu pozostał jej małoletni syn. Męża Marii, Leona Ptaśińskiego, aresztowano już w 1941 r. i osadzono w KL Auschwitz, gdzie prawdopodobnie zmarł.

Świadectwo ślubu
i pismo z akt osobowych
Marii Ptaśińskiej
Archiwum Państwowe
w Radomiu



Wiedziałam, że na drutach szybko się umiera. Wybrałam się więc na te druty. [...] kiedy przestąpiłam przez próg bloku, zatrzymały mnie jej ręce. Ręce mojej Marii [...]. Oto zjawiał się ktoś tak bardzo mi potrzebny! [...] Maria nie opuściła mnie do końca naszego pobytu w obozie. Zawsze mi matkowała i jeśli wróciłam uczciwym człowiekiem, to jest to jej zasługa. Wydaje mi się, że najpiękniejszy i najbogatszy okres mojego człowieczeństwa przypada na czas spędzony z Marią. Ona była dla mnie ideałem człowieka. Spokojna, opanowana, kulturalna, wykształcona i godząca się pokornie z wolą Bożą. [...] To ona była inspiratorką moich dobrych uczynków. To ona nie pozwoliła umrzeć mojej wrażliwości i wyczuleniu na ludzka niedolę.

Z. Stępień-Bator, *Przeżyłam. Pamiętniki więźniarki obozu Auschwitz-Birkenau*, Kraków 2021, s. 64–69.



Fotografia obozowa Marii Ptaśińskiej z d. Salwik.
Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu

Jadwiga Salwik urodziła się 31 stycznia 1911 r. w Radomiu. Z zawodu była krawcową. W lipcu 1942 r., chwili uwięzienia, miała 31 lat.

Dokument dotyczący aresztowania Jadwigi Salwik z odręcznie dopisaną czerwonym kolorem datą deportacji do obozu i wykaz mieszkańców domu przy ul. Lubelskiej 10
Archiwum Państwowe w Radomiu

”

Jadzia była śliczną, zgrabną dziewczynką – miała wtedy 9 może 10 lat, nie pamiętam, któregoś dnia Jadzia upadła, stłukła mocno kolano i zaczęły się komplikacje – groziło amputowanie nogi powyżej kolana – rodzice szaleli, zadłużyli się i robili, co mogli, noga została uratowana, ale sztywna w kolanie; ciągnęło się to kilka lat. Biedna Jadzia wyła z bólu, cierpiała strasznie. Oczywiście przestała chodzić do szkoły i rosła z urazem i żalem do życia i do ludzi – nauczyła się szyc i szyła wszystko – dla całej rodziny. [...] Jadzia jest właściwie samoukiem i wszystko, co ma i co wie, zawdzięcza przede wszystkim samej sobie. [...] dałaby się porąbać za każdego z nas i zawsze była gotowa poświęcić się dla brata czy siostry.

Fragment listu L. Salwika do Z. Posmysz z 17 lutego 1967 r. Centrum Dokumentacji Świadców MDSM w Oświęcimiu.



Fotografia obozowa Jadwigi Salwik.

Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu

Po wojnie siostry powróciły do rodzinnego domu, w którym na Marię czekał jej syn. Zamieszkali razem z Jadzią. Juliusz uzyskał wykształcenie inżyniera leśnika, ożenił się, na świat przyszło dwoje jego dzieci, Jacek i Marysia. Maria podjęła pracę w tej samej aptece, co przed wojną. Jadzia wróciła do krawiectwa, następnie przyjęła posadę kasjerki w banku, w którym pracowała jej siostra Marta.



Nie potrafię pisać osobno o każdej z nich. Te dwie istoty zdawały się mieć jedną duszę. [...] Siostry z Julkiem zajęły dwa pokoje. I popłynęło życie względnie normalne. Maria pracowała w tej samej aptece, co przed wojną, Jadzia przez jakiś czas pozostawała w domu, później przyjęła posadę kasjerki w banku. Zdarzały się radości, jak wiadomość, że najstarszy brat Ludwik żyje, jest w Armii Andersa, a także zgryzoty, jak postanowienie Marty opuszczenia kraju i znów uczucie szczęścia na wieść, że dotarła bezpiecznie do Włoch, do Ludwika. [...] mimo wszystko w tym domu panowała niespotykana gdzie indziej atmosfera spokoju, nawet pogody, takiej, której źródłem jest życie w zgodzie z sobą. To był dom prawdziwie chrześcijański – przestrzegano w nim religijnych zasad w sposób naturalny, jak oddychanie. [...] Ten dom pełen był wewnętrznego światła [...] W 1968 roku Maria zmarła na raka nerek. Wiedziała, że nie ma dla niej ratunku i przyjmowała to, nie wiem, czy bez lęku, ale spokojnie. Ostatnich kilka dni i nocy czuwała przy niej Jadzia. Ona też zamknęła jej powieki. Sama odeszła spośród żywych w 1981 roku, tą samą dotkniętą chorobą. Zniknęły z mego życia istoty niezwykle. To, że je znałam, że darzyły mnie, wątpiąc, wierną przyjaźnią, pozwala mi wierzyć w dobroć człowieka, lub przynajmniej w to, że los obdarował mnie wartością bezcenną, szczęściem do ludzi.

Z. Posmysz, *Do wolności, do śmierci, do życia*, Warszawa 2020, s. 103–110.

9/11 - 49.02
Kochana Dorin!
Co u Ciebie słychać, czy może już
mieszkasz w nowym mieszkaniu?
Czy siostra odzyskała zdrowie, czy
nie? Jak z Twoim zdrowiem
i jak się nie powodzi? Czy się bardzo
do spotkania. Czy się bardzo
martwisz, bo Dunia nie może
jść do Włoch? Czy ona może
do siebie, kiedy był ostatni list?
Bardzo cię proszę, Dorin napisz mi
do nas w tem. Moje wyjechały, ponieważ
jednak wiadomości nas o wszystkim
mieszkańca. Również napisz mi
Dorin czy masz już zdrowie? Czy jest
gdzieś Julia? Jak sam? Czy jest
znowu z Teresą? Czy jest
zdrowy? Czy jest znowu z Teresą?
Także, synem i siostrą na cały miesiąc

na ides do rodziców Halinka. W sierpniu
Jadzia ma wstąpić, stara się o pracę
z krawiectwa, ale prawdopodobnie nie
poczeka jej. Czyżbyś spotkała
decyzję? Czyżbyś miała
nie do tego. Czyżbyś miała
w tym czasie jak dotąd nas odwiedzić?
Bardzo cię proszę, napisz mi
Czekaj, cię mocno
Kasia

26. Zofia Posmyszówna
Warszawa ul. Polna 24

Stosownie się martwić o nią. Ona nie ma dobrych warunków
materiałowych ani materialnych, nie powinna mieć ~~nie~~
skoro ciężko pracować a naprawdę prawnie i moralnie tym
bardziej. Słusznie jeśli Małcia napisze do Ciebie to bardzo Cię proszę
napisać mi chociaż kilka słów o niej, dobrze?

Kocham i całuję, oczywiście Twoją, kochaną, białą,
Jadwigę

PS. Julek wzmiankowany przysłał-nym potwierdzeniem kolejarzkiem
bardzo drogiego i sam również przysłał kolejne potwierdzenie

Radom 7.4.49

Kochanie Słusznie!

Drogiemu Ci bardzo za list. Decydowałam tu dokonać i przy tak chro-
nieżnym braku czasu jednak napiszę. Ja również uwaga się bar-
dzo ci słuszą, szczególnie do samolotów, które na to re-
wizorem swoje zdanie. Ostatnio bardzo się mądrzeję, jest sta-
nowie zdaniem. Małcia napisała do Juleka i do mnie kilka kres-
ków re-cyji się również lepiej słychać jak jest nieogłoszenie to
nie wiem, ona ma system, uprzedzić słownictwo. Pisałam
jeszcze o obywatelstwie, i o tym że prof. Borsyż zainteresował się
Twoimi relacjami.

Małcia mi nie brakuje, że jaśnotki jeździła na skrzyni, moje
słownictwo brakuje, widać to po moim to się brakuje słownictwa.
Słusznie jak Ty sobie wybierasz ten mieszkanie, pewnie bardzo
mieszka mieszkać w dawnych gospodach. Dobrze że była już
mieszkałom mieszkać w osiedlu, ale nie napewno dostać
w mieszkaniu "Pogoda" mieszkanie.

Chcę się opowiedzieć tym co powiedział Ci prof. Borsyż.
Jak Ty wybierasz się re-zobowiązań. Musisz kochanie ~~nie~~ uważać na
siebie i nie przesłuchiwać się, że przy takiej epidemii grypy to bardzo
niebezpieczne. Ja już odżyłam grypy, co prawda dość przedko upo-
stać się z nią, chociaż przesłuchiwać ale nie zupełnie mi się
udało odlecieć do domu. Jestem już zdrowa, słucham również ostate-
cznie ale już chodzę do pracy.

Małcia mi nie brakuje listu od Małty. To co do nas nie pisać to nie
ale i do Ciebie nie pisać to niedobrze. Ostatnio miała mi się kilka
razy: Małcia była przy niej, by ona czasem nie chorowała.



Listy M. Ptasińskiej (na poprzedniej stronie)
i J. Salwik z 1949 r. do Z. Posmyś
Centrum Dokumentacji Świadców MDSM
w Oświęcimiu

M. Ptasińska z J. Salwik w Krakowie
Centrum Dokumentacji Świadców MDSM
w Oświęcimiu

Die Passagierin

Bregenzer Festspiele 2010

Fotodokument von Monika und K...

RETURN TO

M. Kellermann

N. Mauernd Ave.
Chicago 31, Ill. U.S.A.

Posmyś - Piasek
WARSZAWA
Husackie 5
POLAND

M. Kellermann
22812 Bely
Woodland
U.S.A.

posmyś
dok

monika
ad m...

Mr. Kellermann Kellermann
470 Military Ave.
La Habra, CA 92643
USA

ZIP CODE

VIA

Wpaci Zofia
ul. L. S.
00

BY AIR MAIL

ZOFIA POSMYŚ
WARSZAWA,
UL. KREDYTOWA 5
POLSKA - POLAN

Zofia Posmyś
PASAŻERKA

237.136A

МИРОВАЯ ПРЕМЬЕРА ОПЕРЫ

ГЛОХНЕ

ZOFIA POSMYSZ

SAŻERKA

WEINBERG

Pasager

Marta

Donedłga 6. V. 44r.

Jedyną moją dziewczynko!

Dawno już bardzo dawno ani ty ani ja nie
przystępnym do siebie. Ty jesteś nieprzystępną
prócz. Właśnie mi, że mi nie rozumiesz swojego
serca mi słysz. Przepis b. dużo, ale gdzie to
jest zawsze wiesz i chęć do pracy. Ciepło mi
danie doskonałe. Miły, tam nawet, że nie potrafię
tak mi. Długo. Potrafię ci w polskim
niezmiennie poświęcać i skupiam się na
materiale, na którym się spieszysz i nie mogę
niezmiennie ci nie zawsze bardzo
wskazującą portac, gdyś z przyjemnością i
mi nie potrafię doświadczyć. Dla mi nie mogę
do tego niekiedy wiesz, że ja nie mogę i
nie mogę ani kombinować czy może nie.
Ciepło mi bardzo i stoisz i nie mogę

”

Nadszedł 1945, ewakuacja obozu. Trzy dni i trzy noce bez jedzenia, z jednogodzinnymi, krótkimi odpoczynkami, gnali nas SS-mani, ustępując przed zbliżającym się frontem. [...] Kto upadnie wyczerpany, kto, tracąc siły, pozostawał nieco w tyle – był dobijany. Początkowo załatwiał to strzał w tył czaszki, po tym, kiedy kul zaczynało być szkoda, drewniane pały, niesione przez SS-manów od samego Oświęcimia. Marcie Kołtuniak groziło to samo. Opadła doszczętnie z sił, spadły jej z nóg podarte już w obozie buty i szła po śniegu boso, prosząc nas, żeby ją zostawić. Wlokliśmy ją wręcz, bo coraz bardziej zostawała w tyle. Tak doszliśmy do Wodzisławia / niemieckie Loslau..., gdzie załadowano nas do otwartych wagonów, pół-platform. [...] Był to styczeń, 20 stopni mrozu, przysypywał nas śnieg. Od zamrażnięcia chronił tłok, w każdym wagonie było ok. 70 kobiet. Raz czy drugi otworzono wagony, żeby ludzie mogli załatwić swe potrzeby i natychmiast biciem znów do nich wpędzono. Do jedzenia nie dostawaliśmy nic. W ten sposób dowieziono nas do Ravensbrücku. Wiele więźniarek zmarło po drodze.

Po przyjeździe do Ravensbrück umieszczono nas, około 6 tysięcy kobiet, w wielkiej, nieogrzewanej hali. [...] spałyśmy na posadzce z cegieł, ogrzewając się wzajemnie. Już podczas transportu Marta Kołtuniak dostała gorączkę, było to zapalenie płuc. Lekarka z naszej grupy, także więźniarka, robiła, co mogła, żeby jej jakoś ulżyć. Dobił nas głód. [...] Rozgrywały się dantejskie sceny w walce o każdą łyżkę strawy. Co udało nam się zdobyć, oddawałyśmy chorej Marcie. Ta męczarnia trwała trzy tygodnie, po czym wywieziono nas do Neustadt-Glewe pod Schwerinem. Tu pracowałyśmy w zbombardowanej fabryce samolotów. I tu zastało nas wyzwolenie.

Oświadczenie złożone notarialnie w latach 60. XX w. przez Z. Posmysz.

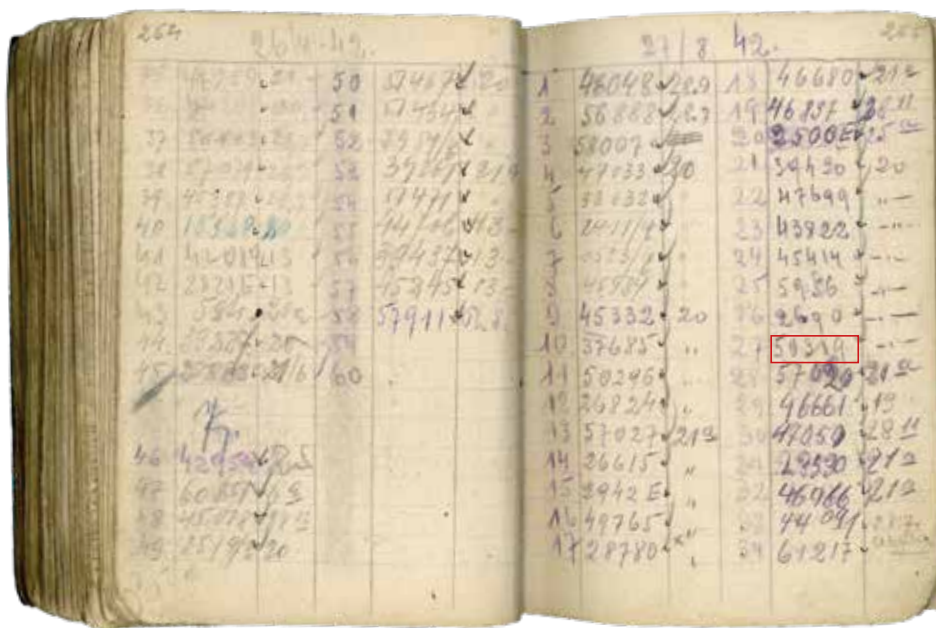
Marta wróciła do rodzinnego Radomia. Jej mieszkanie przy ul. Średniej stało nietknięte. Meble, naczynia, książki pokrył kurz. Otrzymała pracę w banku. Z listów, które pisała do Zofii, wynika, że wciąż czekała na powrót męża, Wacka. Nie mogła uwierzyć w jego śmierć. Dopiero wizyta w Krakowie u jego rodziny, podczas której pokazano jej dokument zawiadamiający o jego zgonie, przerwały nadzieję, że jakimś cudem ocalał.



Ewakuacja więźniów z KL Auschwitz
www.auschwitz.org

Wacław Sawicki
ur. 16.5.1910 r. w Golianach
(pow. Sokołów Podlaski).
Numer obozowy 50319.

Wykaz więźniów zmarłych
w obozie (tzw. książka kost-
nicy – Totenbuch)
Archiwum
Państwowego Muzeum
Auschwitz-Birkenau
w Oświęcimiu



Warszawa, 1945 r.
Domena publiczna



W lipcu lub może w sierpniu 1945 roku Marta przybyła do mnie w odwiedzin. Była ciepła, słoneczna niedziela. Snułyśmy się wązozami ulic zaspanych gruzem na wysokość piętra, alejami parków z kikutami pni, aby późnym popołudniem znaleźć się przy małym, trójkątnym skwerku, który posłużył do grzebania powstańców. Kopczyki mogił wieńczyły krzyże, zbite z byle jakich kawałków drewna. Restauracja u zbiegu Pięknej i Mokotowskiej rozbrzmiewała muzyką, na parkiecie [...] podrygiwało kilkanaście par. Marta przystanęła raptownie. Spojrzenie jej ciemnych oczu wędrowało od rozjarzonych okien knajpy ku cmentarzykowi. Jak ono, osłupienie wyrażały te słowa: Ludzie tańczą na grobach. Gdy ją żegnałam na dworcu, na chwilę przed wejściem do wagonu powiedziała, żebym przez jakiś czas nie pisała do niej ani nie przyjeżdżała. Są powody, o których, zważywszy w jakim świecie żyjemy, woli mi nie mówić. Maria mnie powiadomi, gdy sprawa się wyjaśni. Sprawa, to było spełnienie zapowiedzi: ja tu nie zostanę.

Z. Posmysz, *Do wolności, do śmierci, do życia*, Warszawa 1996, s. 97–98.

Po krótkim pobycie w kraju, Marta podjęła decyzję o wyjeździe. Dzięki pomocy brata Ludwika dostała się przez zieloną granicę do Czechosłowacji, skąd wyjechała do Włoch, by potem zamieszkać w Londynie. Na emigracji poznała Kazimierza Kołtuniaka, pochodzącego z Warszawy. Był żołnierzem Armii Krajowej, w której szeregach walczył między innymi w Powstaniu Warszawskim. Pobrali się w 1948 r. w Londynie. Wkrótce na świat przyszła ich córka Ewa. W 1951 r. wyemigrowali do Stanów Zjednoczonych, osiedli w Chicago.

Kazimierz skończył studia, rozpoczął pracę jako inżynier, Marta zatrudniła się w charakterze księgowej. Ich status materialny poprawił się na tyle, że mogli pozwolić sobie na zakup domu. W 1956 r. Marta po raz pierwszy przyjechała do Polski. W późniejszym okresie odwiedziła kraj kilkakrotnie, przede wszystkim zatrzymując się w rodzinnym Radomiu. Podczas tych nielicznych pobytów widywały się z Zofią. W 1963 r. Martę dotknęła tragedia. W czasie wakacji utonęła jej najukochańsza córka Ewa. Było to powodem opuszczenia Chicago i przeprowadzki do Woodland Hills w Kalifornii. W nowym domu pieczołowicie odtworzyła pokój córki, spędzając w nim długie, samotne godziny. Po przejściu Kazimierza na emeryturę przeprowadzili się do Lake Havasu City w Arizonie. Pod koniec 1985 r. Zofia odwiedziła Martę w jej domu w USA. Półroczny pobyt w opinii Zofii „uruchomił wspomnienia”. Marta zmarła w 1997 r. Zgodnie z jej życzeniem, prochy rozsypano na jeziorze Michigan – tam, gdzie w wieku 14 lat utonęła Ewa.



Najbliżej – aż do jej śmierci – trzymałam się po wojnie z Martą Sawicką. [...] Nasza przyjaźń cały czas była żywa i często pisałyśmy do siebie. W 1956 roku Marta po raz pierwszy po wojnie przyjechała do Polski. Potem była jeszcze kilka razy, przede wszystkim u swoich sióstr w Radomiu. Za każdym razem spotykałyśmy się albo w Warszawie, albo ja dojeżdżałam do Radomia, bo tamten dom po wojnie był dla mnie drugim domem. [...] Małżeństwo Marty i Kazika było bardzo szczęśliwe i razem z Ewą tworzyli wspaniałą rodzinę. Niestety zdarzyła się tragedia. [...] Marta strasznie to przeżyła i już nigdy nie doszła do siebie, już nigdy nie była tą osobą, którą poznałam w obozie. W Auschwitz – mimo, że straciła najbliższych – miała jeszcze jakąś nadzieję na szczęście. I ona się spełniła, kiedy urodziła Ewę. To dziecko było jej ostatnią radością i ostatnią deską ratunku. Nie mogła przeboleć tej straty. Żeby uciec od wspomnień, przenieśli się do Kaliforni [...] Ta przeprowadzka była próbą psychicznego ratunku. [...] W październiku 1985 roku pojechałam do Stanów. Spędziłam tam pół roku. [...] to była podróż mojego życia. [...] Do dzisiaj przechowuję wszystkie jej listy. To mi dał Auschwitz. Takie przyjaźnie i takich ludzi.

M.A. Potocka, *Zofia Posmysz. Szrajberka*. 7566. *Auschwitz 1942–1945*, Kraków 2018, s. 99–102.

Martę i Zofię łączyła ponad 50-letnia przyjaźń. Był między nimi ocean, który dzielił, ale też ocean doznań czasu obozowej niedoli, który tę przyjaźń scementował. Po wojnie przeżycia z okresu niemieckiej okupacji Zofia opisała w licznych powieściach i scenariuszach słuchowisk radiowych. *Pasażerka* została przetłumaczona na kilkanaście języków, utrwalona na ekranie, deskach teatru i scen operowych, a jej główna bohaterka nieprzypadkowo nosi imię Marta.

Zdjęcie wykonane podczas wizyty rodziny Kołtuniaków w Polsce.
Od lewej:
Jadwiga, Marta, Maria i Ewa
Centrum Dokumentacji Świadców
MDSM w Oświęcimiu



Marta Sawicka,
koniec lat 40. XX w.,
Londyn
Centrum Dokumentacji
Świadców
MDSM w Oświęcimiu



Zdjęcie ślubne
Marty i Kazimierza
Kołtuniaków,
Londyn 1948 r.
Centrum Dokumentacji
Świadców
MDSM w Oświęcimiu



Marta ze swoją córką Ewą.
Na odwrocie dedykacja dla Zofii Posmysz:
„Kochanej Przyjaciółce i Chrzestnej Matce
mojego najukochańszego skarba Ewuni.
Marta, 20. I. 1956 r.”
Centrum Dokumentacji Świadców
MDSM w Oświęcimiu



Marta jest bohaterką kilku moich utworów. [...] Jedną z konkluzji po tym amerykańskim pobycie była taka, że my nigdy z Auschwitz się nie wyzwoliłyśmy. Bo ja, mimo że pisząc na ten temat, oswoiłam jakby te przeżycia, nigdy się ich nie wyzbyłam. Wciąż we mnie są. I będą. Do końca. Z tym że różniłam się pod tym względem od Marty. W jakimś stopniu zmieniałam je w literaturę. Uwolniłam lęki. Obóz przestał mi się śnić. [...] Wyzdrowiałam? A Marta nie.

Z. Posmysz, *Królestwo za mgłą*. Z autorką *Pasażerki* rozmawia Michał Wójcik, Kraków 2017, s. 365–366.

Pożegnanie

12 czerwca 2022 r. wystawa pt. *I tak mi się jedynym stałaś przyjacielem...* Rodzina Salwików w spuściźnie literackiej i korespondencji Zofii Posmysz została zaprezentowana w Międzynarodowym Domu Spotkań Młodzieży w Oświęcimiu. Zofia Posmysz widziała ją w przestrzeni wirtualnej. Podczas wideokonferencji dziękowała osobom zaangażowanym w projekt za jego realizację. Zmarła 8 sierpnia 2022 r. w Hospicjum „Pomnik Miastu Oświęcim”, do którego powstania się przyczyniła.

18 sierpnia 2022 r. w kościele Matki Bożej Wspomożenia Wiernych w Oświęcimiu Zofię Posmysz pożegnała rodzina, przyjaciele, współpracownicy, a także przedstawiciele władz lokalnych i państwowych. W uroczystościach wzięła również udział była więźniarka KL Auschwitz Barbara Wojnarowska-Gautier (nr 83638). Zgodnie ze swoją wolą Zofia Posmysz została pochowana na cmentarzu komunalnym w Oświęcim. Po uroczystościach rodzina i przyjaciele udali się do MDSM. Wystawa stała się impulsem do wspomnień i rozmów. Zofia Posmysz jawiła się w nich jako wyjątkowa osobowość. Krucha i silna zarazem, ujmująca ciepłem, dobrocią, skromnością. Z oddaniem i uwagą działała na rzecz zachowania pamięci. Niestrudzenie, bez względu na koszty własne, wracała do obozowego czasu. Spotkania często kończyła słowami „Jestem wam wdzięczna, że zechcieliście mnie wysłuchać”.

Wpisy w księdze kondolencyjnej pokazują, jak ważną osobą była dla tych, którzy mieli okazję ją poznać:

„Wiem, że Anioły szybko trafiają do nieba, więc dzisiaj proszę Cię: módl się za nami i pomóż nam swoją dobrocią, swoim uśmiechem, swoją stanowczością”,

„Za Twoje serce skromne i pełne dobroci z bagażem wspomnień i szlachetnego serca...”

„Dziękujemy za niezapomnianą lekcję godności, wierności, wielkości w poszukiwaniu człowieka w każdym z ludzi”,

„Brakuje ci tylko jednej osoby, a czujesz się jakby nie było nikogo”,

„Dziękujemy za długie, bogate życie, wyraziste świadectwo”,

„Pani Zofia sprawiała..., że chciało się być lepszym”,

„Pani wyjątkowa osobowość poruszyła we mnie wiele głębokich przemyśleń”,

„Pani Zofio jesteśmy wdzięczni, że zechciała się Pani dzielić z nami swoją historią”.



*Und so wurdest du zu meiner
einzigen Freundin ...*

DIE FAMILIE SALWIK IM LITERARISCHEN WERK
UND BRIEFWECHSEL VON ZOFIA POSMYSZ





”

Was ist die IJBS für mich? Ein Ort, wo ich wie sonst nirgendwo das Gefühl habe, dass mein Leben nicht nutzlos und leer ist, wo ich überzeugt bin, dass ich noch etwas zu tun habe, etwas Nützliches. Ein Ort, wo ich unter mitfühlenden, vertrauten und herzlichen Menschen bin. Die Begegnungen mit jungen Menschen geben mir Hoffnung. Hoffnung darauf, dass durch die Beschäftigung der Jugendlichen mit diesem Flecken Erde, wo – wie der Dichter Andrzej Winogrodzki in ergreifender Weise schrieb – „die Grashalme aus Blut, die Steine aus Asche“ sind, die Welt besser wird. Hoffnung, dass diese Jugendlichen die Zukunft vor einer Bedrohung, für die Auschwitz als Symbol steht, schützen können.

Zofia Posmysz

Zofia

Die Internationale Jugendbegegnungsstätte in Oświęcim/Auschwitz ist ein Ort, an dem junge Menschen aus aller Welt offen über die schwierige Vergangenheit sprechen und die Herausforderungen von heute diskutieren können,



Zofia Posmysz mit Mitarbeitern der IJBS, 2014
Sammlungen der IJBS in Oświęcim/Auschwitz

ein Ort zum Abbau von Barrieren und gegenseitigen Vorurteilen, ein Ort des Nachdenkens und des Dialogs. Sie entstand dank der Unterstützung und des Engagements vieler Personen und Institutionen. Besonders viel verdankt das Haus den ehemaligen Häftlingen des Konzentrations- und Vernichtungslagers Auschwitz-Birkenau. Sie waren es, die die Idee des Baus der IJBS unterstützten und damit der pädagogischen Arbeit eine unbestrittene Legitimität verliehen. Die IJBS ist ein Begegnungsort für junge Menschen mit den Zeugen*innen der Geschichte. Wir sind stolz auf die Freundschaft, die sie uns geschenkt haben, und

unsere Zusammenarbeit mit ihnen beschränkt sich nicht auf die Organisation von Treffen mit jungen Menschen. Ausgehend von ihren Schicksalen bereiten wir Seminare, Workshops, Ausstellungen und Publikationen vor.

Die Verdienste von Zofia Posmysz um die IJBS sind nicht hoch genug zu schätzen. Die Eindrücke von den zahlreichen Begegnungen mit ihr haben sich vielen derer, die dabei sein konnten, in ihre Herzen und Gemüter eingegraben. Sensibilität und Empathie schufen ganz besondere Bindungen, von denen viele die Jahre überdauerten. Zofia Posmysz berührte, ermutigte zur Diskussion, stellte schwierige Fragen, die zum Nachdenken über die wichtigsten Dinge anregten. Sie war über viele Jahre hinweg eine besondere Gästin der IJBS. Ihre Aufenthalte waren mit einem bestimmten Ritual verbunden. Beim Besuch der Gedenkstätte Auschwitz-Birkenau zündete sie immer eine Kerze an der Todeswand an. Sie erinnerte an den Häftling Tadeusz Paolone-Lisowski, der dort wegen konspirativer Tätigkeit hingerichtet wurde und eine große Rolle in ihrem Leben spielte. Bei einem dieser Besuche wandte sie sich an Leszek Szuster, den Direktor der IJBS, mit den Worten: „Ich bin ein erfüllter Mensch. Vieles ist mir zu tun gelungen. Ich möchte immer noch die Erinnerung an Menschen bewahren, die mir wichtig sind: Tadeusz Paolone-Lisowski und meine Freundin Marta Sawicka geb. Salwik.“



Zofia Posmysz
mit Seminarteilnehmerin-
nen in der IJBS, um 2010.
Sammlungen der IJBS
in Oświęcim/Auschwitz

Ihr Wunsch hat uns dazu inspiriert, den Workshop *Argument Biografie. Humane Werte in einer entmenslichten Welt* für Jugendliche zu gestalten, den Film *Schade, dass wir so weit auseinander sind ...*, der die Schicksale von Zofia und Marta schildert, die Ausstellung *Und so wurdest du zu meiner einzigen Freundin ... Die Familie Salwik im literarischen Werk und im Briefwechsel von Zofia Posmysz* und die vorliegende Begleitpublikation mit demselben Titel. Die Umsetzung dieser Projekte wurde durch die Schenkung persönlicher Erinnerungsstücke, Manuskripte, Fotos und Korrespondenz von Zofia Posmysz an das Dokumentationszentrum *Zeugen* der IJBS ermöglicht. Den langjährigen Partnern der Konrad-Adenauer-Stiftung in Polen, der Stadt Oświęcim und dem Förderverein der IJBS verdanken wir die Finanzierung der Projekte.

Zofia Posmysz wurde am 23. August 1923 in Krakau geboren. Nach Ausbruch des Zweiten Weltkriegs brach sie die Handelsschule ab und nahm eine Arbeit in einem deutschen Offizierskasino an, wodurch sie der Deportation zur Zwangsarbeit ins Dritte Reich entging. Sie besuchte den konspirativen Schulunterricht, wo sie Kontakt mit der von ihren Kameraden verteilten Untergrundpresse hatte. Vermutlich war eine Denunziation der Grund für die Verhaftung der ganzen Gruppe am 15. April 1942. Nach einigen Wochen Untersuchungshaft im Krakauer Gestapo-Gefängnis wurde Zofia Posmysz am 30. Mai 1942 in den für Frauen bestimmten Teil des Hauptlagers Auschwitz überstellt. Nach der Flucht einer der weiblichen Häftlinge, die am Ufer des Flusses Sola arbeiteten, wurde sie 200-köpfiges Strafkommando verlegt, das in dem Dorf Budy in der Nähe von Auschwitz stationiert war. Nach zwei Monaten in der Strafkompagnie wurde sie ins KL Auschwitz II – Birkenau verlegt. Ab März 1943 arbeitete sie in der Lagerküche. Dort lernte sie Marta Sawicka kennen, eine junge Frau aus Radom. Im Januar 1945 wurden der angesichts der sich nähernden Front Tausende von Häftlingen aus Auschwitz ins Hinterland des Dritten Reichs



Großeltern, Eltern, Schwestern und Bruder von Zofia Posmysz, Krzywaczka, um 1930
Dokumentationszentrum Zeugen der IJBS in Oświęcim/Auschwitz



Zofia Posmysz,
Foto aus der Vorkriegszeit.
Dokumentationszentrum Zeugen
der IJBS in Oświęcim/Auschwitz

getrieben. Zofia Posmysz erlebte die Befreiung im KL Neustadt – Glewe, einem Außenlager von Ravensbrück. Mit zwanzig Leidensgenossinnen, darunter Marta, entschloss sie sich zur Rückkehr in die Heimat und kam Ende Mai in Krakau an. 1946 legte sie das Abitur ab und begann ein Studium der Polonistik an der Universität Warschau. Sie arbeitete mit der Literaturabteilung des Polnischen Rundfunks zusammen. Dort lernte sie ihren späteren Ehemann Jan Piasecki kennen. 1959 verfasste sie das Hörspiel *Die Passagierin aus Kabine 45*, das über ihre Zukunft als Schriftstellerin entschied. Das Stück erregte so großes Aufsehen, dass es vom Fernsehtheater inszeniert wurde und der Regisseur Andrzej Munk mit der Verfilmung begann. *Die Passagierin* erscheint auch in Romanform und 1968 schuf Aleksander Medwiediew auf dieser Grundlage das Libretto zu einer Oper mit der Musik von Mieczysław Weinberg. Der Ruhm der *Passagierin* überstrahlte andere, nicht weniger wichtige Werke von Zofia Posmysz, etwa die Romane *Urlaub an der Adria*, *Mikroklima*, *Der Preis*, *Befreiung und Heimkehr*, *Derselbe Doktor M*, *Christus von Auschwitz*. Die Hauptfigur der *Passagierin* trägt den Namen Marta.

Zofia Posmysz wurde unter anderem mit dem Silbernen Verdienstkreuz der Republik Polen, dem Ritterkreuz des Ordens Polonia Restituta, der Gloria-Artis-Medaille für kulturelle Verdienste in Gold, dem Orden des Weißen Adlers und dem Verdienstkreuz am Bande der Bundesrepublik Deutschland ausgezeichnet.

WAGEN ZUM TRANSPORT VON LEBENSMITTELN VOR DER LAGERKÜCHE
IM STAATLICHEN MUSEUM AUSCHWITZ-BIRKENAU, 2021

SAMMLUNGEN DER IJBS IN OŚWIĘCIM/AUSCHWITZ





FREUNDSCHAFT



Zofia (Sonia) Posmysz
1950er Jahre



KL AUSCHWITZ II-BIRKENAU
LUFTBILD VOM 31. MAI 1944
SAMMLUNGEN DER NATIONAL ARCHIVES AND RECORDS ADMINISTRATION,
COLLEGE PARK, MARYLAND, USA



Marta Sawicka geb. Salwik
1945



Marta war mir seelenverwandt. [...] denn es gab da in Auschwitz so einen Ort. Die Anweiserinnen nannten ihn „Wiese“. [...] Ganz in der Nähe [...] stand auch die Baracke mit dem Lebensmittelmagazin, der sogenannten Brotkammer, in der ich arbeitete. Ich ging oft nach dem Abendappell dorthin, setzte mich an die Barackenwand und blickte auf die in das Licht der untergehenden Sonne getauchten Berghänge der Beskiden, so weit entfernt hinter den Drähten. Auf der „Wiese“ traf ich oft Marta. [...] Wir blickten schweigend auf den Horizont.

Z. Posmysz, *Królestwo za mgłą. Z autorką Pasażerki rozmawia Michał Wójcik* [Das Königreich hinter dem Nebel. Mit der Autorin der Passagierin unterhält sich Michał Wójcik], Kraków 2017, S. 359.

Zofia Posmysz lernte Marta Sawicka geb. Salwik in Birkenau kennen. Beide arbeiteten in der Lagerküche. Marta war ins KL Auschwitz mit dem ersten Frauentransport aus dem Distrikt Radom zusammen mit ihrer Mutter Helena und den Schwestern Jadwiga und Maria gebracht worden. Mit anderen Transporten kamen auch ihr Vater Franciszek, ihre Brüder Tadeusz und Stanisław, ihr Ehemann Wacław Sawicki und ihr Schwager Leon Ptasiński ins Lager.



Als ich Marta im Frühjahr 1943 kennenlernte, waren nur ihre beiden Schwestern noch am Leben, den Tod ihres Mannes wollte sie zu der Zeit noch nicht wahrhaben. Ihre gesamte Energie konzentrierte sich darauf, das Überleben der Schwestern zu ermöglichen. Zunächst gelang es ihr, sie aus den Außenkommandos herauszuholen, und später, als sie schon in der Näherei arbeiteten, versorgte Marta sie mit Lebensmitteln. Sie selbst hungerte nicht mehr, da sie in der Brotkammer beschäftigt war. Es ist ihr letztlich auch gelungen, die Schwestern vor jeglichen bösen Schicksalsschlägen zu behüten.

Z. Posmysz, *Odnaleźć się w Arizonie* [*Sich wiederfinden in Arizona*], Typoskript, S. 203, Dokumentationszentrum Zeugen der IJBS in Oświęcim/Auschwitz.

Die Arbeit in der Küche bot die Möglichkeit, zusätzliche Lebensmittelrationen zu „organisieren“, zugleich war sie aber auch ausgesprochen anstrengend. Das Schleppen der riesigen Kessel überstieg Martas Kräfte. Sie hatte einen Unfall. Ohnmächtig, mit einer Verbrühungswunde wurde sie ins Revier (das Lagerkrankenhaus) gebracht. Die unbehandelte Wunde eiterte lange Zeit. Marta geriet in einen Zustand, der im Lagerjargon als „Muselmanentum“ bezeichnet wurde.

Vor dem unausweichlichen Tod rettete sie ein Zufall. Dank ihrer Grundkenntnisse der deutschen Sprache konnte sie eine leichtere Arbeit finden. Marta führte die Rechnungsbücher in der Brotkammer. Zofia arbeitete schon damals in ähnlicher Stellung in der Lagerküche.

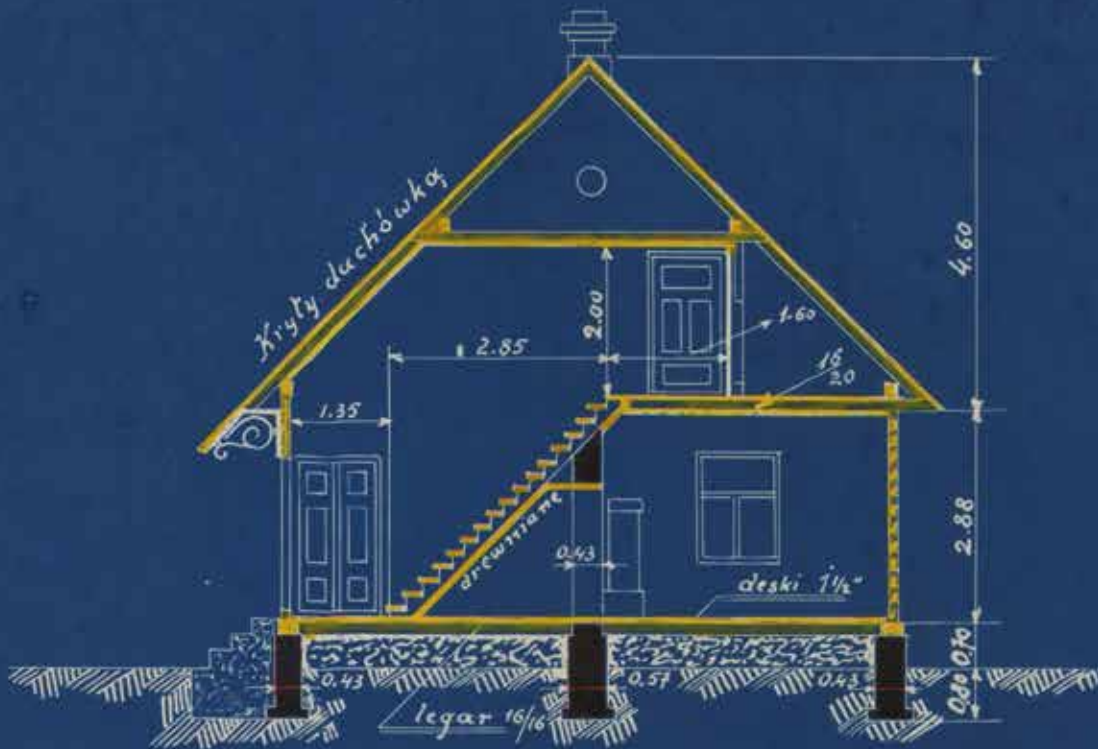
Nach dem Krieg waren Zofia und Marta durch die Entfernung, ihre Arbeit und ihren Alltag getrennt, und dennoch – oder eben gerade deshalb – blieben sie in einer herzlichen Beziehung und durch Briefwechsel verbunden. In einem Interview sagte Zofia: „Wir verstanden uns wohl über die Worte hinweg.“



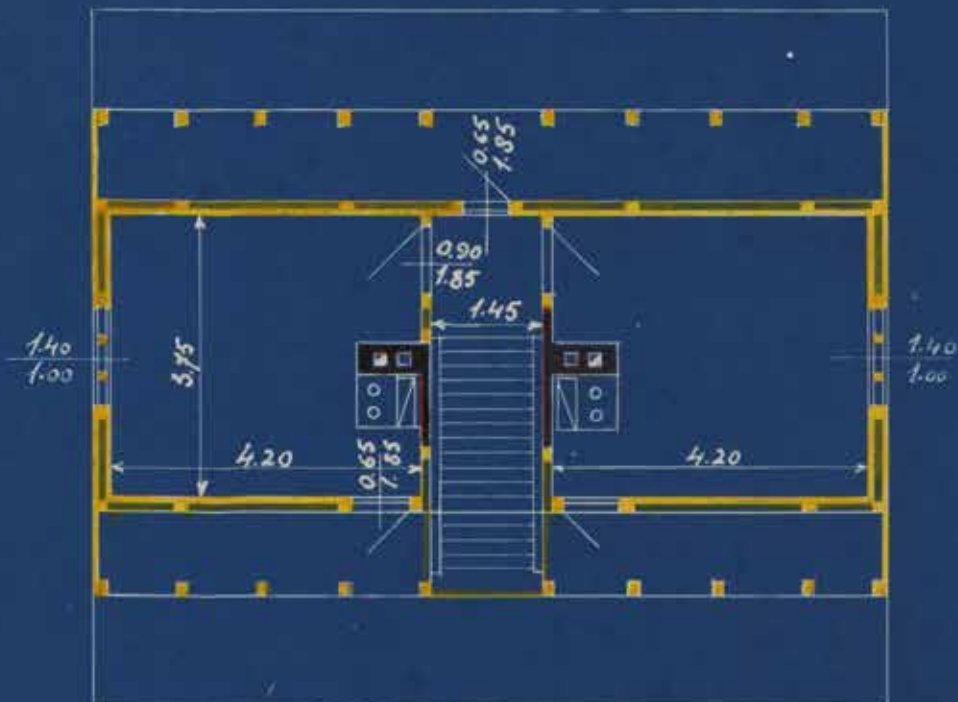
Wir saßen an benachbarten Kesseln, sodass wir uns unterhalten und Erinnerungen austauschen konnten. So wurde die Nähe zur Freundschaft, und dadurch hat sie das Lager überlebt.

M.A. Potocka, *Zofia Posmysz. Szrajberka 7566. Auschwitz 1942–1945* [*Zofia Posmysz, Schreiberin 7566. Auschwitz 1942–1945*], Kraków 2018, S. 74.

Przekrój po A-B.



Rzut poziomy pięterka



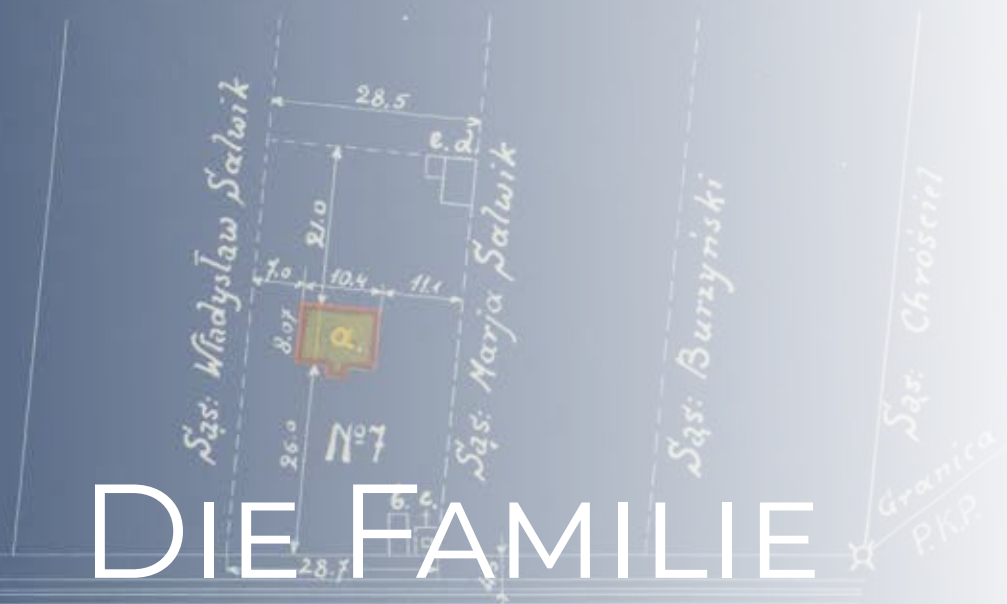
Przekrój po C-D.



Plan sytuacyjny 1:1000

Wykaz budynków

- a. Projektowany dom mieszkalny, drewn.
- b. Budka drewniana
- c. Figurka przydrożna
- d. Obora drewniana
- e. Ustęp drewniany



DIE FAMILIE

Szosa Lubelska (Przedmieście Dzierzków)



ANSICHT VON RADOM MIT DER KATHEDRALE MARIA SCHUTZ, IN DER DIE EHESCHLIESSUNGEN MARIA UND LEON PTASIŃSKI SOWIE MARTA UND WACŁAW SAWICKI STATTFANDEN

ŁUKASZ WÓJCIK ©, UM RADOM



CHICAGO UND DER MICHIGANSEE, IN DEM EWA KOŁTUNIAK ERTRANK UND IN DEM SPÄTER DIE ASCHE IHRER MUTTER MARTA VERSTREUT WURDE

DAVID KENNEDY, GEGENWARTSFOTOGRAFIE



HOF VON BLOCK 11, DER VERMUTLICHE ORT DER EXEKUTION VON FRANCISZEK SALWIK UND SEINEN SÖHNEN STANISŁAW UND TADEUSZ

GUNDI ABRAMSKI, GEGENWARTSFOTOGRAFIE



HAUS VON MARTA UND KAZIMIERZ KOŁTUNIAK
LAKE HAVASU CITY, ARIZONA, USA

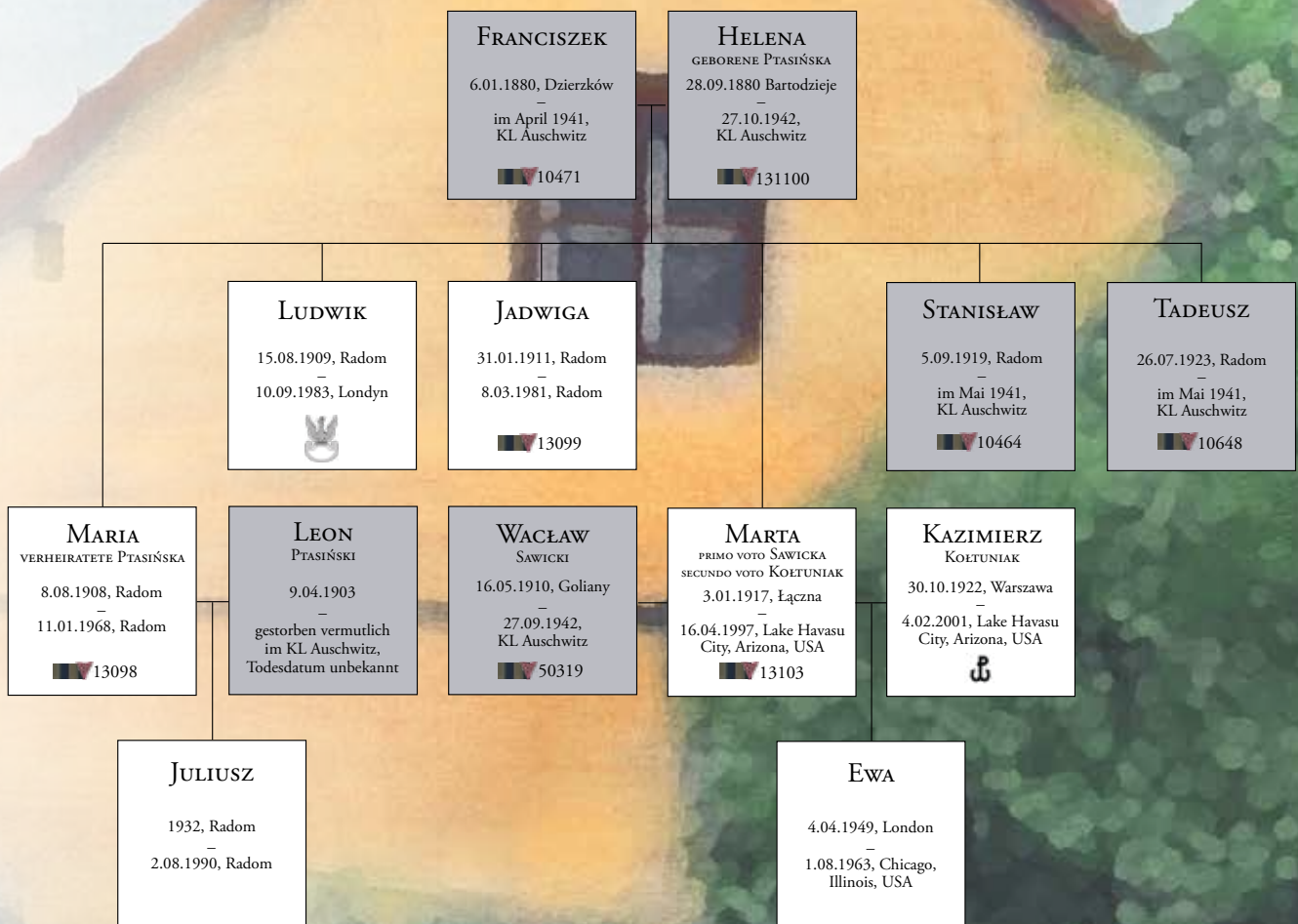
DOKUMENTATIONSZENTRUM ZEUGEN DER IJBS
IN OŚWIĘCIM/AUSCHWITZ



ULICA TEIGNMOUTH IN LONDON,
IN DER LUDWIK SALWIK WOHNTE

MIKE QUINN, CC BY-SA 2.0, VIA WIKIMEDIA COMMONS

FAMILIE SALWIK



Das Haus der Familie Salwik befand sich in der Lubelska-Straße in Radom. Im Staatsarchiv Radom sind die Baupläne erhalten. Es handelte sich um ein geräumiges Gebäude auf einem recht großen landwirtschaftlichen Anwesen. Hier wohnten Franciszek und Helena Salwik mit ihren sechs Kindern. Als ältestes kam 1908 Maria zur Welt, dann folgten Ludwik, Jadwiga, Marta und Stanisław und schließlich als jüngstes der 1923 geborene Tadeusz. Vor dem Krieg arbeitete Franciszek Salwik bei der Eisenbahn, seine Frau kümmerte sich um die Kinder und den Haushalt. Die Familie lebte in bescheidenen Verhältnissen; die Kinder waren es von klein auf gewohnt, in Haus und Hof mitzuhelfen. Der Briefwechsel und die Erinnerungen von Zofia Posmysz zeichnen das Bild einer katholischen, patriotischen, warmherzigen Familie mit einem sehr engen Zusammenhalt.



Bauunterlagen des Hauses der Familie Salwik, 1928
Staatsarchiv Radom



Geodätische Erfassung des Grundstücks von Franciszek Salwik, 1937
Staatsarchiv Radom

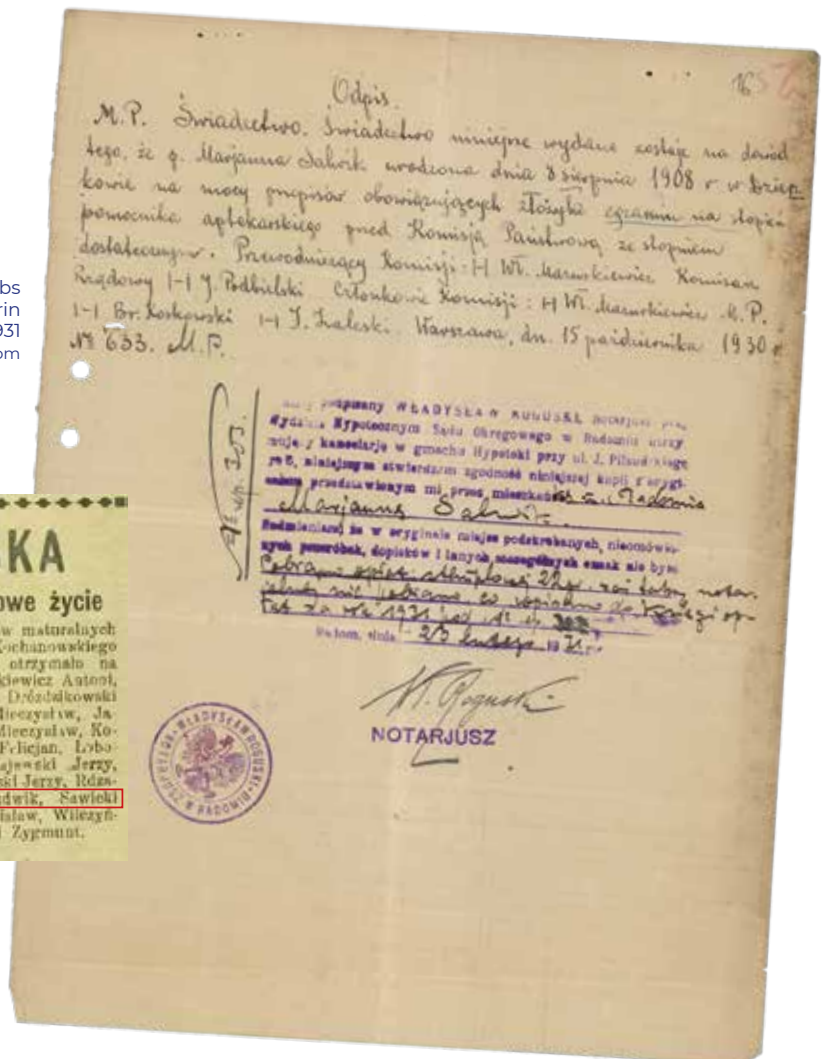
ZARZĄD MIEJSKI w RADOMIU Wydział Finansowy pl. Legionów Nr. 1.						Ulica	Lubelska	Nr. 10
LISTA								
miesz. w wieku ponad 18 lat, zamieszkających w nieruchomości								
№	Imię i nazwisko	Wiek	Stanowisko	Wzrost	Waga	Wzrost	Waga	Wzrost
1.	2.	3.	4.	5.	6.	7.	8.	9.
1.	Salwik Franciszek	1908	Pracownik	170 cm	70 kg	170 cm	70 kg	170 cm
2.	Salwik Helena	1908	Pracownik	160 cm	55 kg	160 cm	55 kg	160 cm
3.	Salwik Jadwiga	1910	Pracownik	150 cm	45 kg	150 cm	45 kg	150 cm
4.	Salwik Marta	1912	Pracownik	140 cm	35 kg	140 cm	35 kg	140 cm
5.	Salwik Stanisław	1918	Pracownik	130 cm	25 kg	130 cm	25 kg	130 cm
6.	Salwik Tadeusz	1923	Pracownik	120 cm	20 kg	120 cm	20 kg	120 cm

Verzeichnis der volljährigen Bewohner des Hauses in der Lubelska-Straße 10 in Radom, 1940
Staatsarchiv Radom



Schulzeugnis
von Marta Salwik
Familienarchiv
von Teresa Hoffman

Notarielle Bestätigung des Erwerbs
des Berufstitels Apothekenhelferin
durch Maria Salwik, 1931
Staatsarchiv Radom



Verzeichnis der volljährigen
Bewohner des Hauses
in der Lubelska-Straße 10 in Radom, 1940
Staatsarchiv Radom





RADOM UNTER DER DEUTSCHEN BESETZUNG

GENERALGOUVERNEUR HANS FRANK BEI EINEM BESUCH IN RADOM.
IM HINTERGRUND DIE KATHEDRALE MARIA SCHUTZ,
IN DER DIE EHESCHLIESSUNGEN MARIA UND LEON PTASIŃSKI
SOWIE MARTA UND WACŁAW SAWICKI STATTFANDEN
NATIONALES DIGITALARCHIV

Radom, die Heimatstadt der Familie Salwik, wurde von Wehrmachtsverbänden unter dem Kommando von General Walter Reichenau besetzt, der bereits am 4. September 1939 einen Befehl erließ, der das Prinzip der Kollektivhaftung für Angriffe auf Deutsche, Sabotage, Waffenbesitz und Arbeitsverweigerung einführte. Auf dieser Grundlage kam es zu ersten Hinrichtungen von Zivilisten.



Adolf-Hitler-Platz, Radom.
Links der Sitz der Distriktverwaltung (das höchste Gebäude), 1943.
Nationales Digitalarchiv

nationalsozialistischen Rassentheorie zu einer ihrer nationalen und kulturellen Identität beraubten Ressource für billige Arbeitskräfte gemacht werden sollte. Eine der Methoden dazu war die Ausmerzungen der Eliten der polnischen Gesellschaft. Ein umfangreicher Polizeiapparat, in dem die Gestapo eine unheilvolle Rolle spielte, setzte die Politik der Besatzer konsequent um.

Die meisten polnischen Verwaltungs-, Wirtschafts-, Justiz- und Bildungseinrichtungen wurden liquidiert. Beibehalten wurden die Kommunalbehörden und die Polizei, die nach der Farbe ihrer Uniformen umgangssprachlich als

„Blaue Polizei“ bezeichnet wurde. Die im Oktober 1939 durch einen Erlass des Generalgouverneurs Hans Frank eingerichteten Polizeilichen Standgerichte und Sondergerichte hatten in der Praxis die uneingeschränkte Befugnis, Todesurteile zu verhängen und Verdächtige in Gefängnisse oder Konzentrationslager einzuweisen. Auf der Grundlage von Gerichtsurteilen wurden 70 276 Menschen aus dem Bezirk Radom in Konzentrationslager geschickt, davon etwa 16 000 nach Auschwitz (in dieser Zahl sind die im Zuge der Operation



Straßenhändler auf einem Platz in Radom
während der deutschen Besetzung.
Nationales Digitalarchiv

„Reinhardt“ in die Lager Treblinka und Sobibor deportierten Juden nicht inbegriffen). Die überwiegende Mehrheit der Verhafteten hatte Aufenthalte in Gestapo-Gefängnissen und Ermittlungen mit Folter und Misshandlungen hinter sich. Einige von ihnen kamen mit einem in ihren Akten vermerkten Todesurteil in die Lager, das sofort nach ihrem Eintreffen vollstreckt wurde. Von den insgesamt 16000 ins KL Auschwitz verbrachten Häftlingen belief sich die Zahl der dort oder nach ihrer Verlegung in andere Lager Verstorbenen und Ermordeten auf etwa 13000.

Die Repressionen betrafen 20 % der Bevölkerung des Distrikts Radom. Von den 2409660 polnischen Staatsbürgern, die am 10. März 1940 auf dessen Gebiet wohnhaft waren, wurden 112997 ermordet, 83328 inhaftiert, 70276 in Lager eingewiesen und 215382 zur Zwangsarbeit ins Reich geschickt. Insgesamt waren 480938 Einwohner von der Verfolgung betroffen. In der Zeit der nationalsozialistischen Besatzung wurde auch die Vernichtung der jüdischen Bevölkerung vollzogen – von den insgesamt 399566 vor dem Krieg hier ansässigen Juden wurden 379566 ermordet; nur etwa 20000 überlebten, das entspricht gerade einmal 5 % der jüdischen Gesamtbevölkerung.

Księga Pamięci. Transporty Polaków do KL Auschwitz z Radomia i innych miejscowości Kielecczyzny 1940–1944 [Gedenkbuch. Transporte von Polen ins KL Auschwitz aus Radom und anderen Orten des Raums Kielce 1940–1944], Hrsg. F. Piper, I. Strzelecka, Bd. I, Oświęcim 2006.



Radom. Generalgouverneur Hans Frank bei der Besichtigung einer Waffenfabrik, 1940.
Nationales Digitalarchiv



Adolf-Hitler-Platz in Radom mit Dekorationen mit dem Hakenkreuz, 1940.
Nationales Digitalarchiv

a. Gongdualahi

Archiw

Archiwum Muzeum Auschwitz / Auschwitz Museum's Archive

BLOCK 11, IN DEM FRANCISZEK, TADEUSZ
UND STANISŁAW SALWIK EINSASSEN.
FOTOGRAFIE AUS HEUTIGER ZEIT
SAMMLUNGEN DER IJBS IN OŚWIĘCIM/AUSCHWITZ

11
BLOCK

Franciszek

STANISŁAW

TADEUSZ

Die Festnahme von Franciszek Salwik und seinen beiden Söhnen in der Nacht vom 24. auf den 25. Januar 1941 stand in Zusammenhang mit einer groß angelegten Aktion gegen den polnischen Untergrundstaat im Generalgouvernement. Die deutsche Sicherheitspolizei nahm in allen Distrikthauptstädten Massenverhaftungen vor. „Die Festnahmen erfolgten nach einem einheitlichen Schema: In die Privatwohnungen drangen 3 bis 4 Polizeibeamte ein, die eine Untersuchung vornahmen und die Personen, die auf vorab vorbereiteten Listen standen, verhafteten. [...] Dabei wurde auch der Grundsatz der Kollektivhaftung angewandt, indem ganze Familien festgenommen wurden [...] Die Verhaftungen stellten einen außerordentlich präzise geführten Schlag gegen die Untergrundbewegung dar.“

Die Zahl der bei dieser Aktion Festgenommenen belief sich auf 268 bis 335, unter ihnen auch die Mitglieder der Familie Salwik. „Noch in derselben Nacht [...] wurden die Verhafteten mit Lastwagen nach Skarżysko-Kamienna gebracht. Dort wurden sie ins Untersuchungsgefängnis der Gestapo in den Kellern der Józef-Piłsudski-Schule gesperrt. [...] Am Morgen des 27. Januar begannen die Verhöre der Gefangenen und dauerten ohne Unterbrechung bis zum 21. Februar. Jeder Häftling wurde in diesem Zeitraum mindestens dreimal von der Gestapo befragt. Die Verhöre beruhten auf grauenhaften Misshandlungen. Am 24. Februar wurden die in Skarżysko inhaftierten Männer auf einen Zug verladen, der nach Auschwitz geleitet wurde.“ Aus ihren späteren Schicksalen geht hervor, dass sie vermutlich allesamt zum Tode verurteilt wurden.

A. Cyra, S. Piątkowski, Transport radomski do KL Auschwitz z dnia 25 lutego 1941 roku [Der Transport aus Radom ins KL Auschwitz vom 25. Februar 1941] (in:) „Zeszyty Oświęcimskie“ 2002, Nr. 23, S. 91-111.



Todeswand, 2021
Sammlungen der IJBS in Oświęcim/Auschwitz

Der Transport aus Radom kam am 25. Februar 1941 in Auschwitz an. Er bestand aus 290 Häftlingen, ausschließlich Polen. Unter ihnen befanden sich Franciszek Salwik mit seinen Söhnen Tadeusz und Stanisław. Am Abend wurde

eine Dezimierung durchgeführt, 25 Häftlinge wurden erschossen, die übrigen in eine Strafkompagnie eingewiesen, was beinahe einem Todesurteil gleichkam. Von der gesamten Gruppe überlebten nur einige wenige den Krieg. Die Verhaftungen, die 1941 im Distrikt Radom durchgeführt wurden, gehören zu den tragischsten Kapiteln in der Geschichte der Besetzung dieser Gebiete.

Vgl. S. Piątkowski, *Radom w latach wojny i okupacji niemieckiej (1939–1945)* [*Radom in den Jahren des Krieges und der deutschen Besetzung (1939–1945)*], Lublin 2018.

Franciszek hatte knapp zwei Monate vor der Ankunft im Lager seinen 62. Geburtstag begangen, Stanisław war 23, Tadeusz 19 Jahre alt. Im Lager waren sie als polnische politische Häftlinge registriert.



Man hatte ihre ganze Familie verhaftet: die Eltern, zwei Brüder, zwei Schwestern sowie den Mann einer Schwester und Martas Mann. Zuerst wurden der Vater und ein Bruder erschossen. [...] und man erschoss den zweiten Bruder. Die Angelegenheit hatte in Radom für Aufsehen gesorgt, da sie mit Massenverhaftungen in der Stadt einhergegangen war. Die örtliche Gestapo war berüchtigt für ihre Umtriebigkeit und Brutalität [...]. Marta wusste nicht genau, warum man die ganze Familie verhaftet hatte. Sie vermutete, dass ihr ältester Bruder, der Artilleriehauptmann in der Polnischen Armee gewesen war, sich 1939 ins Ausland abgesetzt hatte, die Ursache war. Sie mutmaßte, dass jemand die Familie bei der Gestapo denunziert hatte. Doch das waren nur Spekulationen.

M.A. Potocka, *Zofia Posmysz, Die Schreiberin 7566 Auschwitz 1942–1945*, übers. Andreas Volk, Kraków–Göttingen 2019, S. 78.

Franciszek (Häftl. Nr. 10471), Stanisław (Häftl. Nr. 10464) und Tadeusz (Häftl. Nr. 10648) waren nicht unter den Überlebenden.

Aus der erhaltenen Dokumentation des Archivs des Staatlichen Museums Auschwitz-Birkenau geht hervor, dass Stanisław 1941 starb, ein Todesdatum ist nicht bekannt, Tadeusz starb am 25. Mai 1941, das Schicksal ihres Vaters Franciszek bleibt unbekannt. Nach dem Krieg wurden sie auf Antrag von Maria Ptasińska alle für tot erklärt. Jadwiga Salwik, die in dieser Sache vor Gericht aussagte, gab als Todesdatum des Vaters April 1941 und als das der Brüder Mai 1941 an.

Nach dem Ende des Zweiten Weltkriegs stellte die Identifizierung und Registrierung der Tode von Millionen von Bürgern ein erhebliches gesellschaftliches Problem dar, da dies mit mangelnder Rechtssicherheit verbunden war. Um die Probleme zu lösen, die sich aus der Tatsache ergaben, dass es keine Sterbeurkunde gab, wurde die Institution der Feststellung des Todes eingeführt. Die Ausstellung eines solchen Gerichtsbeschlusses ersetzte die Sterbeurkunde, die zur Regelung der Angelegenheiten von Verstorbenen an sich unerlässlich war.

Vgl. <https://pressto.amu.edu.pl/index.php/cph/article/download/28742/25788>.

RUINEN DES BENEDIKTINERKLOSTERS
VON MONTE CASSINO, MAI 1945
NATIONALES DIGITALARCHIV





POLNISCHE ARMEE

Major der Artillerie
LUDWIK SALWIK

DIENTSWERDEGANG

VERBÄNDE

2. Karpaten-Leichtartillerieregiment
7. Regiment der berittenen Artillerie
9. Leichtartillerieregiment

POSTEN

Stellvertretender
Divisionskommandeur
Divisionskommandeur

AUSZEICHNUNGEN

Sammlungen des Warschauer Zentrums für Numismatik



Ludwik

Ludwik Salwik kam am 15. August 1909 als ältester Sohn von Helena und Franciszek Salwik zur Welt. In seinen Briefen an Zofia Posmysz erinnerte er sich an sein Elternhaus und seine Schulzeit:



Nach der Schule musste ich zu Hause zwei Kühe weiden [...]. Das waren die Ernährerinnen der ganzen Familie. [...] Ich bat meinen Vater, bei den Pfadfindern eintreten zu dürfen. Vater stimmte unter der Bedingung zu, dass darunter nicht die Hilfe im Haushalt leiden würde. Die Pfadfinderbewegung lehrte mich, mein Land und meine Heimat zu lieben, sie gab mir die Grundlage für meinen weiteren Kampf gegen das Schicksal [...]. Ab der fünften Klasse Gymnasium begann ich Nachhilfestunden zu geben. [...] Auch Maria [gab] Nachhilfe, da besserte sich die Lage zu Hause ein bisschen. Wir brachten damit auch unsere jüngeren Geschwister durch, die uns für all diese Mühen ihre Herzen und ihre Zuneigung zurückgaben. Wir waren eine wirklich liebevolle Familie. [...] Man brachte mir bei, dem Vaterland zu dienen und für das Vaterland zu sterben. [...] Ich lebe, Sonia, mit den Erinnerungen an mein Elternhaus, mit den Erinnerungen an die Pfadfinderabenteuer und Lagerfeuer, mit den Erinnerungen an Freunde und Kameraden, die nicht mehr unter uns sind.

Ausschnitt aus einem Brief von L. Salwik an Z. Posmysz, London, 10. Dezember 1959.
Dokumentationszentrum Zeugen der IJBS in Oświęcim/Auschwitz.

In seiner Schulzeit war Ludwik mit Wacław Sawicki befreundet, dem späteren ersten Ehemann seiner Schwester Marta. Sie hatten sich in der Schulbank kennengelernt und gemeinsam ihr Abitur am Jan-Kochanowski-Gymnasium in Radom abgelegt.

Nach der Reifeprüfung besuchte er die Artilleriekadettenschule in Toruń. Am 15. August 1933 erhielt er vom polnischen Staatspräsidenten Ignacy Mościcki die Ernennung zum Unterleutnant. Drei Jahre später wurde er zum Leutnant befördert. Während des Septemberfeldzugs diente er im 5. Schwerartillerieregiment in Krakau, mit dem er am 19. September 1939 die ungarische Grenze überschritt. Er kämpfte an vielen Fronten, unter anderem in Monte Cassino. Nach Polen kehrte er nie wieder zurück.

Im Jahr 1955 erreichte Ludwik im Exil in Großbritannien den Rang eines Oberstleutnants der Artillerie. Dort beteiligte er sich auch am politischen Leben, indem er in beratenden und meinungsgebenden Gremien der polnischen Exilregierung und des Präsidenten mitwirkte.

Er wurde mit dem Silbernen Kreuz des Ordens Virtuti Militari für den Krieg 1939–1945 und dem Ritterkreuz des Ordens Polonia Restituta für Verdienste um polnische Militärorganisationen ausgezeichnet. Seine Briefe an Zofia sind

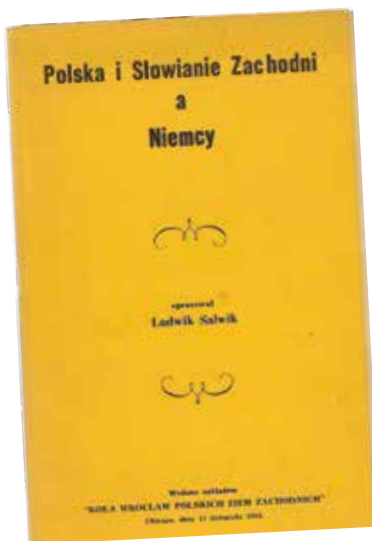
voller Bitterkeit, Heimweh, Wut auf die Siegermächte, die den Opfermut und das vergossene Blut der Polen nicht zu würdigen wussten. Über solche Soldaten wie ihn und Martas zweiten Ehemann Kazimierz Kołtuniak sollte Zofia Posmysz nach Jahren schreiben: „Die Leute, die als erste dem Hitler-Wahnsinn die Stirn geboten hatten, waren – anstatt ruhmreich ins Vaterland zurückzukehren – infolge der Wortbrüchigkeit der Alliierten zu einem Dasein als Tellerwäscher, Milchlieferanten und Kellner verdammt.“ Ludwik Salwik starb am 10. September 1983 im Alter von 74 Jahren in Großbritannien.

Z. Posmysz, *Befreiung und Heimkehr*, übers. Sabine Leitner, Zürich 1993, S. 137.

”

Proga Senior!
Der Krieg war vorbei. Wir wurden entwaffnet, in den Dreck getreten, erniedrigt, gefesselt, deportiert und aufgefordert, auf das zu spucken, wofür wir seit unserer Kindheit gelebt hatten. Zur Belohnung wurde uns eine „fremde Staatsbürgerschaft“ angeboten und das „Recht zu sterben“ für ENGLAND, AMERIKA oder KANADA.

Ausschnitt aus einem Brief von L. Salwik an Z. Posmysz, London, 12. November 1963.
Dokumentationszentrum Zeugen der IJBS in Oświęcim/Auschwitz.



Publikation von Ludwik Salwik, herausgegeben in Chicago 1964



Ludwik und Marta, Ostern 1946, Fotografie aus einem Album von Zofia Posmysz.
Dokumentationszentrum Zeugen der IJBS in Oświęcim/Auschwitz



Ludwik und Marta am Titusbogen, Rom, Ende 1945. Fotografie aus einem Album von Zofia Posmysz.
Dokumentationszentrum Zeugen der IJBS in Oświęcim/Auschwitz



Die Londoner Siegesparade ohne polnische Beteiligung, 8. Juni 1946
Public Domain



Salvick Helena
III. B.
Hsp.
26/6. 42

Der Kommandeur
der Sicherheitspolizei u.d.SP
in District Radom

Radom, den 27. Juni. 1942

An
das Gefängnis
in Radom.

Aus dem Gefängnis.

Das Gefängnis in Radom wird ersucht, dass die Salwik, Helena
aus Radom..... geb. am 29.9.1880. XXXX-Tochter
des Ludwik..... und der Maria, geb. Zok geb. 24.....
wegen ... III B..... in Haft zu nehmen.

In Auftrag:
.....
.....

Dokumente in Zusammen-
hang mit der Verhaftung
von Helena Salwik
Staatsarchiv Radom

RADOM, PIŁSUDSKIEGO-STRASSE
IM HINTERGRUND DIE GARNISONSKIRCHE, 1939–1945
NATIONALES DIGITALARCHIV



Helena

Am 30. Juli 1942 kam der erste Frauentransport aus dem Distrikt Radom im KL Auschwitz I an. Unter den 110 Personen, die in den Gestapo-Gefängnissen von Radom und Kielce gesessen hatten, befanden sich auch Helena Salwik und ihre Töchter Maria, Jadwiga und Marta. Die Neuankömmlinge, darunter auch 29 Jüdinnen, bekamen die Lagernummern 13082 bis 13191. Einige von ihnen standen mit der Untergrundbewegung, den Strukturen der Heimatarmee, dem konspirativen Schulunterricht und der Verbreitung von illegaler Presse in Verbindung. Einige waren aufgrund einer mutmaßlichen Zusammenarbeit mit dem Untergrund inhaftiert worden.

Anfangs waren sie im Frauenlager untergebracht, das sich damals in einem separaten Teil des Stammlagers Auschwitz I befand. Man nahm ihnen alle persönlichen Gegenstände, Kleidung, Wertsachen, Papiere, Andenken und Fotos ihrer Angehörigen ab. Sie wurden der demütigenden Prozedur der Rasur am ganzen Körper und der Desinfektion unterzogen. Eine auf die Streifenanzüge genähte Nummer trat an die Stelle ihrer Namen. Nach ein paar Monaten Lageraufenthalt wurden die Nummern auf den linken Unterarm tätowiert. Die Frauen wurden in den Außenkommandos eingesetzt, vor allem bei der Landarbeit, aber auch beim Ausheben von Gräben und beim Straßenbau. Im August 1942 wurde das Frauenlager vom Stammlager Auschwitz I in den Abschnitt Bla des immer größer werdenden Lagers Auschwitz II – Birkenau verlegt.

Nach den erhaltenen Lagerunterlagen starben mindestens 33 Häftlinge aus diesem Transport im Lager an den katastrophalen hygienischen Bedingungen, an Seuchen, insbesondere Typhus, an Überarbeitung, Unterernährung oder bei den Selektionen. Einige von ihnen wurden Ende 1944 oder im Januar 1945 in sogenannten „Todesmärschen“ tief ins Hinterland des Dritten Reichs evakuiert. Über die Straßen Oberschlesiens zogen Tausende von völlig erschöpften Häftlingen; am Wegrand blieben die Leichen derjenigen zurück, die nicht mehr weitergehen konnten. Einigen Frauen aus dem ersten Transport aus Radom gelang unterwegs die Flucht, die übrigen kamen zuerst ins KL Ravensbrück und anschließend in eines von dessen Außenlagern, das KL Neustadt – Glewe. Nicht alle erlebten die Befreiung. Marta, Maria und Jadwiga überlebten.

Księga Pamięci, Transporty Polaków do KL Auschwitz z Radomia 1940–1944 [Gedächtnisbuch. Transporte von Polen ins KL Auschwitz aus Radom 1940–1944], Bd. I–V, wissenschaftl. Red. F. Piper, I. Strzelecka, Warszawa - Oświęcim 2006.



Erfassungsfoto von Helena Salwik

Archiv des Staatlichen Museums Auschwitz-Birkenau in Oświęcim

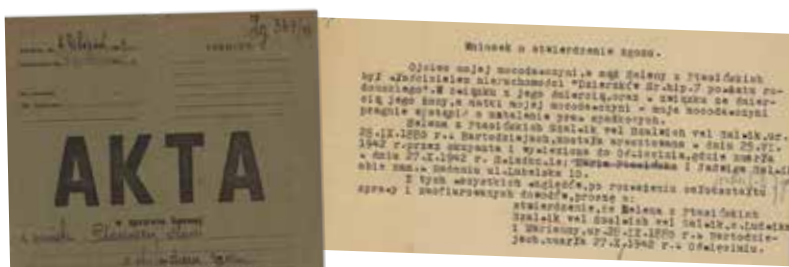
Während des Besuchs von Zofia Posmysz bei Marta und Kazimierz Kołtuniak 1985/1986 in Arizona kehrten die Freundinnen zu den Zeiten in Auschwitz zurück. Zofia gibt die bestürzenden Worte von Marta wieder, mit denen diese die Erniedrigung der Mutter und ihren Tod im Lager beschreibt:

”

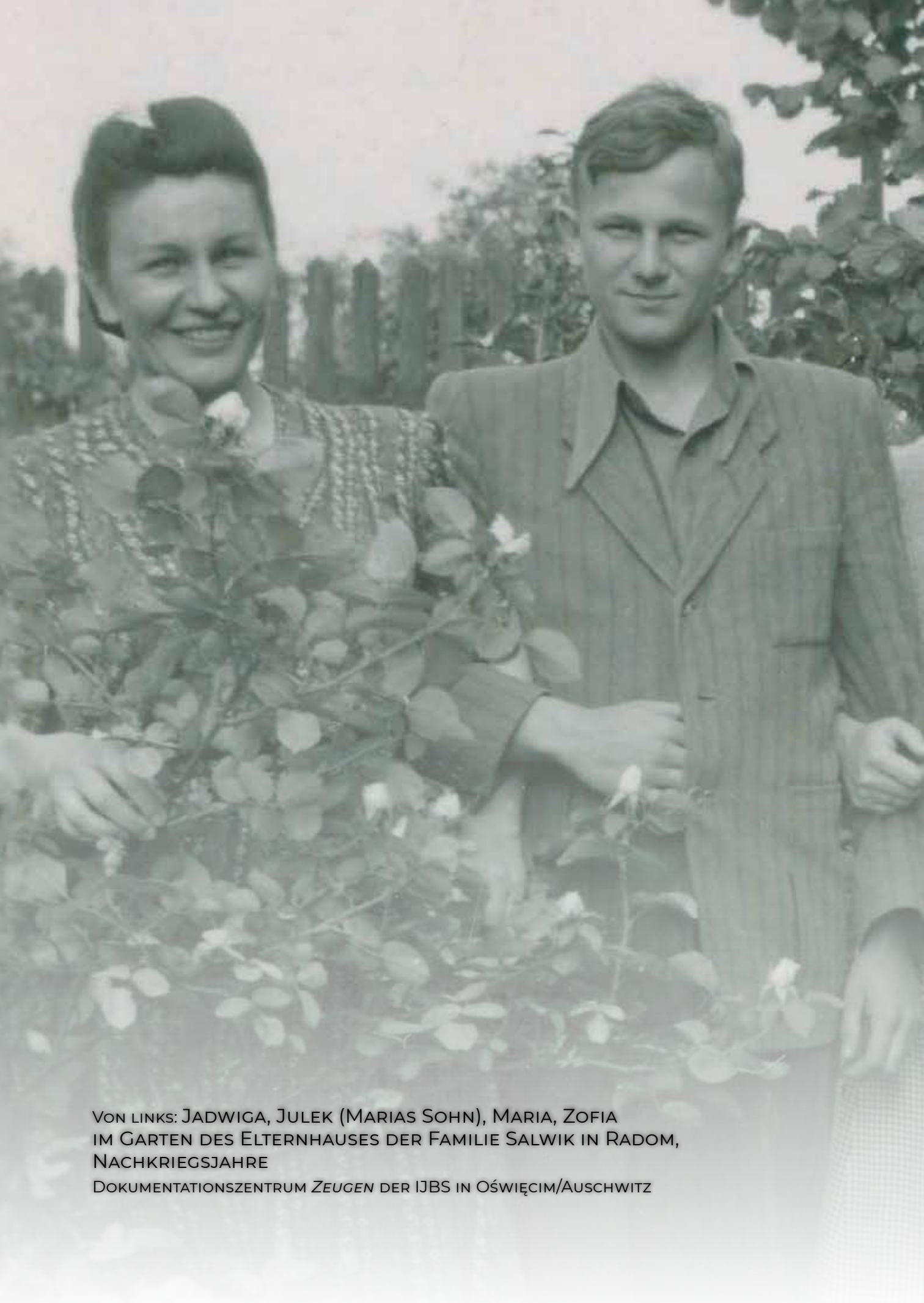
Über Auschwitz habe ich mit niemandem gesprochen. [...] Ich bin nicht nicht nach Polen zurückgekehrt, denn dort war mir Auschwitz zu präsent, zu lebendig, ich musste es in mir auslöschen. Es war nicht nur ein Ort der Tortur, sondern auch der Erniedrigung. Mama ... Ich konnte sie nicht retten. Ich sah sie dem Tod entgegengehen und wusste, dass sie sterben musste. Und es gab nichts, was ich tun konnte. [...] Ich sah ihren Körper auf dem Leichenhaufen vor dem Block. Das war das zweite Mal, dass ich meine Mutter nackt sah. Zuvor schon ... [...] Es war während der Entlausung. Damals hatte ich meine Mutter zum ersten Mal nackt gesehen. Zum ersten Mal in meinem Leben. Die Grausamkeit dieses Anblicks ... Früher war sie korpulent, jetzt hing ihr Körper in Falten – die Brüste, der Po, der Bauch. Schon das war schwer zu ertragen. Aber dann kam etwas noch Schrecklicheres, die Rasur. [...] Der junge Häftling, der das machte, bat sie die Bauchfalte hochzuhalten. Seine Hand zitterte, er entschuldigte sich. Er murmelte, sie solle es ihm nicht übelnehmen, er müsse das tun, es gehe um sein Leben. Und sie hatte in ihren Augen ein solches Grauen, eine solche Verzweiflung, dass ich fürchtete, dass ihr Herz es nicht erträgt, dass es brechen wird. Als ich ihr dann beim Anziehen der nassen Lumpen half, zitterte ihr Kinn. „Dass ich das noch erleben muss“, wiederholte sie immer wieder. Damals begriff ich, dass sie von nun an nicht mehr leben wollte. [...] Es gibt Leiden, die man nicht ... Das Leiden eines Kindes. Die Entehrung der Mutter.

Z. Posmysz, *Odnaleźć się w Arizonie* [Sich wiederfinden in Arizona], Sammlungen des Dokumentationszentrums Zeugen der IJBS in Oświęcim, Typoskript, S. 205–206.

Helenas Tod ist in den Lagerakten unter dem Datum 27. Oktober 1942 vermerkt. Sie starb an Typhus, kaum einen Monat nach ihrem 62. Geburtstag. „Ich sah meine Mutter am Vorabend ihres Todes, sie war bereits bewusstlos und als ich am nächsten Tag zu ihr kam, war ihr Leichnam schon hinausgetragen worden“, schrieb ihre Tochter Jadwiga in ihren Zeugenaussagen.



Gerichtsunterlagen aus den Akten der Angelegenheit der Feststellung des Todes von Helena Salwik auf Antrag ihrer Tochter Maria Ptasinska. Staatsarchiv Radom



VON LINKS: JADWIGA, JULEK (MARIAS SOHN), MARIA, ZOFIA
IM GARTEN DES ELTERNHAUSES DER FAMILIE SALWIK IN RADOM,
NACHKRIEGSJAHRE
DOKUMENTATIONSZENTRUM ZEUGEN DER IJBS IN OŚWIĘCIM/AUSCHWITZ



Annia
Jachna

Maria Salwik am 8. August 1908 in Radom geboren. Am 15. Oktober 1930 erlangte sie nach einer Prüfung vor der Staatlichen Kommission in Warschau den Berufstitel einer Apothekengehilfin und arbeitete in dieser Stellung bis zu ihrer Verhaftung in einer Krankenhausapotheke in Radom. Am 28. Dezember 1930 heiratete sie Leon Ptasieński. Zwei Jahre später kam ihr Sohn Juliusz zur Welt. Bei ihrer Verhaftung war sie 34 Jahre alt. Ihr minderjähriger Sohn blieb zu Hause zurück. Marias Ehemann, Leon Ptasieński, war bereits 1941 verhaftet und in Auschwitz inhaftiert worden, wo er wahrscheinlich umgekommen ist.

Heiratsurkunde und
Personalakte von Maria
Ptasińska
Staatsarchiv Radom



”

Ich wusste, dass man in den Drähten einen raschen Tod findet. Also ging ich zu diesen Drähten. [...] Als ich über die Schwelle des Blocks trat, hielten mich ihre Hände auf. Die Hände meiner Maria [...] haben mich bis zum Ende unseres Aufenthalts im Lager nicht verlassen. Immer hat sie mich bemuttert und wenn ich als ehrlicher Mensch zurückgekehrt bin, dann ist das ihr Verdienst. Es scheint mir, dass die schönste und reichste Zeit meines Menschseins die Zeit war, die ich mit Maria verbracht habe. Sie war für mich das Ideal eines Menschen. [...] Sie war die Triebfeder für meine guten Taten. Sie war es, die meine Sensibilität und mein Gespür für das menschliche Leid nicht sterben ließ.

Z. Stępień-Bator, *Przeżyłam. Pamiętniki więźniarki obozu Auschwitz-Birkenau*, Kraków 2021, [Ich habe überlebt. Erinnerungen einer Gefangenen des Lagers Auschwitz-Birkenau], Kraków 2021, S. 65–66.



Erfassungsfoto von Maria Ptasieńska, geb. Salwik
Archiv des Staatlichen Museums Auschwitz-Birkenau in Oświęcim

Jadwiga Salwik wurde am 31. Januar 1911 in Radom geboren. Von Beruf war sie Schneiderin. Bei ihrer Verhaftung im Juli 1942 war sie 31 Jahre alt.

The left document is a 'Deklaracja Nr. 3' (Tax Declaration No. 3) for the year 1943/44, signed by Franciszka Salwika. The right document is a 'Liste der Bewohner' (List of Residents) of the house at Lubelska Street 10, Radom, dated April 1942. It lists the residents: Jadwiga Salwika, Stanisława Salwika, and Franciszka Salwika.

Dokument über die Verhaftung von Jadwiga Salwik (Datum der Deportation rot geschrieben) und einer Liste der Bewohner des Hauses in der Lubelska-Straße 10. Staatsarchiv Radom

”

Jadzia war ein hübsches, graziöses Mädchen – sie war damals 9 oder 10 Jahre alt, ich weiß nicht mehr, da stürzte sie eines Tages, verletzte sich schwer am Knie und es kam zu Komplikationen. Ihr drohte die Amputation des Beins oberhalb des Knies. Die Eltern waren verzweifelt, nahmen Schulden auf und taten, was sie konnten. Das Bein wurde gerettet, aber es blieb im Knie steif. Das zog sich über Jahre hin. Die arme Jadzia schrie vor Schmerzen, sie musste furchtbar leiden. Natürlich brach sie die Schule ab [...], lernte zu nähen und nähte alles – für die ganze Familie. [...] Jadzia hätte sich für jeden von uns entzwei schlagen lassen und war immer bereit, für einen Bruder oder eine Schwester alles zu geben

Fragment eines Briefes von L. Salwik an Z. Posmysz vom 17. Februar 1967.
Sammlungen des Dokumentationszentrums Zeugen der IJBS in Oświęcim/Auschwitz.



Erfassungsfoto von Jadwiga Salwik
Archiv des Staatlichen Museums Auschwitz-Birkenau in Oświęcim

Maria und Jadwiga kehrten nach dem Krieg in ihr Elternhaus in Radom zurück. Dort erwartete Maria ihr damals vierzehnjähriger Sohn Juliusz. Sie zogen mit Jadwiga zusammen. Juliusz absolvierte ein Studium der Forstwirtschaft, heiratete, zwei Kinder, Jacek und Marysia, kamen zur Welt. Maria arbeitete wieder in derselben Apotheke wie vor dem Krieg. Jadwiga war zunächst erneut als Schneiderin tätig, später bekam sie eine Anstellung als Kassiererin in der Bank, in der ihre Schwester Marta arbeitete.



Ich kann nicht einzeln über jede von ihnen schreiben, diese zwei Wesen schienen eine gemeinsame Seele zu haben. [...] Die Schwestern bewohnten zusammen mit Julek zwei Zimmer. Ihr Leben verlief ziemlich normal. Maria arbeitete in derselben Apotheke wie vor dem Krieg. Jadzia blieb einige Zeit zu Hause, später nahm sie eine Stelle als Kassiererin in einer Bank an. Es gab Momente der Freude, zum Beispiel als die Nachricht kam, dass der älteste Bruder Ludwik lebt und in der Anders-Armee ist, aber auch Anlass zu Kummer, wie etwas Martas Entschluss, das Land zu verlassen, und dann wieder Augenblicke des Glücks aufgrund der Mitteilung, dass sie sicher nach Italien zu Ludwik gelangt sei. [...] Trotz allem herrschte in diesem Haus eine Atmosphäre der Ruhe, die man nirgendwo sonst antraf, ja sogar Heiterkeit, eine Heiterkeit, deren Quelle ein Leben im Einklang mit sich selbst ist. Das war ein wirklich christliches Haus, die religiösen Grundsätze wurden dort auf natürliche Weise befolgt, wie das Atmen. [...] Dieses Haus war von einem inneren Licht erfüllt. [...] Im Jahr 1968 starb Maria an Nierenkrebs. Sie hatte gewusst, dass es für sie keine Rettung gab, und dies akzeptiert, ob ohne Angst, weiß ich nicht, jedenfalls aber ruhig. Die letzten Tage und Nächte wachte Jadzia bei ihr. Sie hat ihr auch die Augen geschlossen. Von der gleichen Krankheit heimgesucht, verschied sie selbst im Jahr 1981. Zwei außergewöhnliche Personen sind aus meinem Leben gegangen. Dass ich sie gekannt habe, dass sie mir eine treue Freundschaft entgegenbrachten, erlaubte mir, an das Gute im Menschen zu glauben oder zumindest daran, dass das Schicksal mir etwas sehr Wertvolles geschenkt hat: Ich hatte und habe mit Menschen immer Glück.

Z. Posmysz, *Befreiung und Heimkehr*, übers. Sabine Leitner, Zürich 1993, S. 133–136.

Die Passagierin

Bregenzer Festspiele 2010

Fotodokument von Monika und K.

RETURN TO

M. Kellermann

1215 N. Maryland Ave.
Chicago 31, Ill. U.S.A.

Posmyś - Piasek
WARSZAWA
Hmuckie 5/39
POLAND

M. Kellermann
22812 Beth
Woodland
U.S.A.

szczęśliwa droga
do domu

miłość
i nadzieja

BY AIR MAIL

Mr. Kellermann Kellermann
470 Military Ave.
La Habra, CA 92643
USA

ZIP CODE

VIA

Wpacię Zofia
ul. L. S.
00

ZOFIA POSMYŚ
WARSZAWA,
UL. KREDYTOWA 5,
POLSKA - POLAND

Zofia Posmyś
PASAŻERKA

237.136A



МИРОВАЯ ПРЕМЬЕРА ОПЕРЫ

ГЛОХНЕ

ZOFIA POSMYSL

SAŻERKA
WEINBERG

AIR MAIL

Passport

Marta

Londyn 6. 8. 44r.

Jedyną moją dziewczynko!

Dawno już bardzo dawno temu bym ci już nie
pisała, do ciebie. Ty jesteś najważniejszą
osobą! Dla mnie ty, to jest najważniejsza osoba
na świecie. Pracuję bardzo ciężko, ale wiem że
jest jeszcze więcej, więcej do pracy. Ciepło mi
dziękuję. Będę ci zawsze blisko, to jest moja
praca. Pamiętaj! Pamiętaj ci w polskim
moim koleżance ponownie i obywateli białych
historię naszą ze spadkami na świecie.
Wszystko mi przypomina ci się zawsze bardzo
wspaniałego świata, pełnego a pełnego i
moim wspaniałym światem. Dla mi zawsze
to jest najlepszym w życiu i dlatego i
moim zawsze ci przypomina ci się zawsze

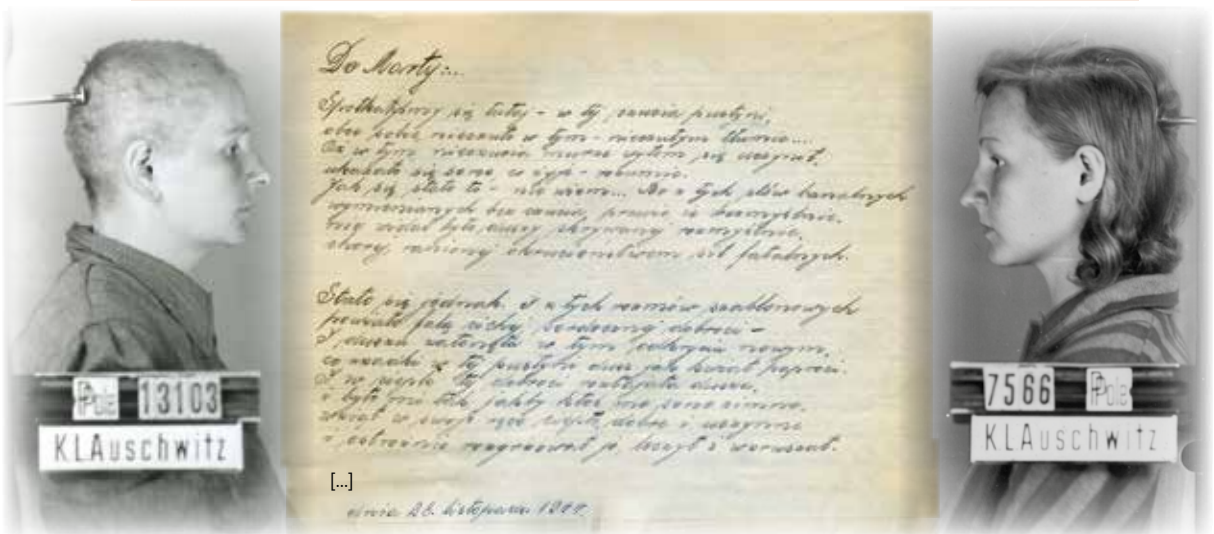
Marta Salwik wurde am 3. Januar 1917 in Łączna bei Kielce geboren. Sie absolvierte die Bankhochschule in Krakau. 1941 heiratete sie Wacław Sawicki, der von Beruf Chemiker war.

Mit einem Transport am 21. Juli 1942 kam Martas Mann ins Lager. Die beiden waren erst seit ein paar Monaten verheiratet. Wacławs Festnahme stand in Zusammenhang mit einer groß angelegten, drei Monate dauernden Gestapo-Operation gegen den polnischen Untergrundstaat im Generalgouvernement. Sein Name ist auf einer Proskriptionsliste zu finden und sein Tod im Stammlager Auschwitz I unter dem Datum 27. August 1942 registriert.



Marta war Absolventin der Krakau Handelsakademie. Dort lernte sie auch ihren Mann kennen. Doch ihr Glück war nur von kurzer Dauer. Marta machte sich lange vor, dass Wacek das Lager überleben würde. Als sie von seinem Tod erfuhr, verlor sie den Lebenswillen. Sie verhielt sich, als würde ihr überhaupt nichts mehr am Leben liegen. Sie hörte auf, auf ihre Peiniger zu achten, sich vor ihnen zu fürchten. Es gab nichts mehr, was sie ihr hätten antun können.

Interview mit Z. Posmysz, „Tygodnik Powszechny“, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/nie-wyslam-z-auschwitz-147423>.



Marta und Zofia wurden als politische Häftlinge, Polinnen, registriert
Archiv des Staatlichen Museums Auschwitz-Birkenau in Oświęcim

Marta, Maria und Jadwiga wurden am 17. Januar 1945 mit einem Todesmarsch zum KL Ravensbrück evakuiert, von wo aus sie in eines von dessen Außenlagern, das KL Neustadt-Glewe, verlegt wurden, wo sie am 5. Mai 1945 die Befreiung erlebten. Die Schwestern kehrten zusammen mit Zofia in einer Gruppe von etwa zwanzig anderen Frauen zu Fuß nach Polen zurück. Manchmal wurden sie von einem Militärfahrzeug ein Stück mitgenommen. Der entbehrungsreiche Fußmarsch, bei dem einige Frauen unter dramatischen Umständen ums Leben kamen, dauerte etwa drei Wochen.

”

Es kam das Jahr 1945, die Evakuierung des Lagers. Drei Tage und drei Nächte, ohne Essen, mit einstündigen kurzen Pausen trieben uns die SS-Männer vor sich her, weg von der näherkommenden Front. [...] Wer vor Erschöpfung hinfiel, wer entkräftet nur ein wenig zurückblieb, wurde getötet. Anfangs erledigte dies ein Schuss in den Hinterkopf, später, als die Kugeln rar wurden, kamen die Holzknüppel zum Einsatz, die die SS-Männer schon seit Auschwitz dabei hatten. Das drohte auch Marta Kołtuniak. Sie verlor zusehends an Kraft, ihre schon im Lager zerschlissenen Schuhe fielen ihr von den Füßen und sie lief barfuß durch den Schnee, uns bittend sie zurückzulassen. Wir schleiften sie geradezu hinter uns her, denn sie blieb immer weiter zurück. So erreichten wir Wodzisław / das deutsche Loslau, wo man uns in offene Wagen lud. [...] Es war Januar, 20 Grad Frost, wir waren voller Schnee. Vor dem Erfrieren bewahrte uns die Enge; in jedem Waggon waren etwa 70 Frauen. Ein, zwei Mal wurden die Wagen geöffnet, damit die Menschen ihre Notdurft erledigen konnten, und sofort wurden sie mit Schlägen wieder zurückgetrieben. Zu essen bekamen wir nichts. So schaffte man uns nach Ravensbrück. Viele Gefangene starben unterwegs. Nach der Ankunft in Ravensbrück wurden wir – etwa 6000 Frauen – in einer großen, unbeheizten Halle untergebracht. [...] Wir schliefen auf den nackten Ziegeln und wärmten uns aneinander. Schon während des Transports bekam Marta Kołtuniak Fieber. Das war eine Lungenentzündung. Eine Ärztin aus unserer Gruppe, auch sie Häftling, tat, was sie vermochte, um ihre Not ein wenig zu lindern. Der Hunger brachte uns fast um. [...] Im Kampf um jeden Löffel Nahrung spielten sich infernalische Szenen ab. Alles, was wir ergattern konnten, gaben wir der kranken Marta. Diese Pein dauerte drei Wochen, bis wir nach Neustadt-Glewe bei Schwerin kamen. Dort arbeiteten wir in einer zerbombten Flugzeugfabrik. Hier erreichte uns die Befreiung.

Von Z. Posmysz in den sechziger Jahren abgegebene notarielle Erklärung.

Evakuierung der Häftlinge
www.auschwitz.org



Marta kehrte in ihre Heimatstadt Radom zurück. Das Haus in der Średnia-Straße war unversehrt, Möbel, Geschirr und Bücher mit Staub bedeckt. Sie bekam eine Anstellung in einer Bank. Aus den Briefen, die sie an Zofia schrieb, geht hervor, dass sie noch immer die Rückkehr ihres Mannes erwartete. Sie konnte nicht glauben, dass er nicht mehr lebte. Erst als sie bei einem Besuch bei seinen Angehörigen in Krakau die Benachrichtigung über seinen Tod zu sehen bekam, verließ sie die Hoffnung, dass er auf wundersame Weise überlebt haben könnte.

Wacław Sawicki, geb. 16.5.1910 in Goliany (Kreis Sokółów Podlaski). Im Lager registriert unter der Häftlingsnummer 50319. Seiten aus den sogenannten Totenbüchern mit nummeriertem Verzeichnis der im Lager verstorbenen Personen Archiv des Staatlichen Museum Auschwitz-Birkenau in Oświęcim



Warschau, 1945
Public Domain

11

Im Juni oder August 1945 kam Marta zu mir zu Besuch. Es war ein warmer, sonniger Sonntag. Wir streunten durch die Schluchten der Straßen, die mit meterhohem Schutt bedeckt waren, und durch die Parks mit ihnen Alleen aus Baumstümpfen. Am späten Nachmittag fanden wir uns an einem kleinen, dreieckigen Platz wieder, der als Friedhof für die Toten des Warschauer Aufstands diente. Auf den Grabhügeln standen Kreuze, die aus irgendwelchen Holzstücken zusammenge-nagelt worden sind. Aus einem Restaurant an der Ecke Piękna- und Mokotowska-Straße schallte Musik [...], auf dem Parkett hüpfen einige Paare. Plötzlich blieb Marta wie angewurzelt stehen. Der Blick ihrer dunklen Augen wanderte von den erhellten Fenstern des Lokals hin-über zum Friedhof. Ebenso fassungslos wie ihr blickwaren ihre Worte: „Die Leute tanzen auf den Gräbern.“ Als ich mich auf dem Bahnhof von ihr verabschiedete, sagte sie, kurz bevor sie in den Waggon stieg, ich solle ihr eine Zeit lang nicht schreiben und sie auch nicht besuchen kommen. Es gebe dafür Gründe, die sie mir, besonders wenn man in Betracht ziehe, in was für einer Welt wir leben, lieber nicht nennen wolle. Maria werde mich benachrichtigen, wenn die „Sache“ geklärt sei. Die „Sache“, das war die Umsetzung ihrer Aussage „Ich bleibe nicht hier.“

Z. Posmysz, *Befreiung und Heimkehr*, übers. Sabine Leitner, Zürich 1993, S. 136–137.

Marta beschloss nach kurzer Zeit, Polen zu verlassen. Mit der Unterstützung ihres Bruders Ludwig gelangte sie über die grüne Grenze in die Tschechoslowakei und weiter nach Italien, um sich schließlich in London niederzulassen. Dort lernte sie den aus Warschau stammenden Kazimierz Kołtuniak kennen. Er war der Soldat der Heimatarmee, kämpfte unter anderem im Warschauer Aufstand. 1948 heirateten sie. Bald darauf kam ihre Tochter Ewa zur Welt. 1951 wanderten sie in die USA aus, wo sie sich in Chicago niederließen. Kazimierz absolvierte ein Studium und arbeitete als Ingenieur. Marta nahm eine Stelle als Buchhalterin an. Ihr materieller Status verbesserte sich so weit, dass sie sich ein Haus kaufen konnten. 1956 reiste Marta erstmals nach Polen. Später besuchte sie ihre alte Heimat noch einige Male, wobei sie sich vor allem in Radom aufhielt. Während dieser wenigen Aufenthalte in Polen traf sie sich auch mit Zofia. 1963 ereilte sie eine schreckliche Tragödie: Während der Sommerferien ertrank ihre geliebte Tochter Ewa. Dies war der Grund, warum Marta mit ihrem Mann Chicago verließ und nach Woodland Hills in Kalifornien umzog. In ihrem neuen Heim rekonstruierte sie sorgfältig das Kinderzimmer ihrer Tochter, in dem sie lange, einsame Stunden verbrachte. Nach der Pensionierung von Kazimierz, zogen sie nach Lake Havasu City in Arizona. Ende 1985 besuchte Zofia Martas Haus in den USA. Der sechsmonatige Aufenthalt „weckte Erinnerungen“, schrieb Zofia. Sie starb 1997. Gemäß ihrem letzten Willen wurde ihre Asche über dem Michigansee verstreut – dort wo ihre vierzehnjährige Tochter Ewa ums Leben gekommen war.



Meine engste Freundin war nach dem Krieg – bis zu ihrem Tod – Marta Sawicka. [...] Unsere Freundschaft lebte die ganze Zeit, und wir schrieben uns oft. 1956 kam Marta das erste Mal nach dem Krieg nach Polen. Später war sie noch mehrere Male zu Besuch, vor allem bei ihren Schwestern in Radom. Jedes Mal trafen wir uns entweder in Warschau, oder ich fuhr nach Radom – dass Haus dort wurde nach dem Krieg mein zweites Zuhause. [...] Marta und Kazik führten eine glückliche Ehe und bildeten zusammen mit Ewa eine wunderbare Familie. Es kam leider zu einer Tragödie: Ewa ertrank im Lake Michigan. Für Marta war das ein furchtbarer Schlag, über den sie nie hinwegkam. Danach war sie nicht mehr die Person, die ich im Lager kennengelernt hatte. In Auschwitz hatte sie – trotz des Verlustes ihrer Nächsten – noch Hoffnung gehabt, glücklich zu werden. Und diese Hoffnung erfüllte sich, als Ewa zur Welt kam. Das Kind war ihr Ein und Alles und Rettungsanker. Den Verlust der Tochter konnte sie nicht verwinden. Um den Erinnerungen zu entfliehen, zogen sie nach Kalifornien, wo Kazik eine Arbeit bei der NASA bekam, während Marta Buchhalterin wurde. Dieser Umzug war ein psychischer Rettungsversuch. [...] Im Oktober 1985 reiste ich dann in die Staaten. Ich verbrachte ein halbes Jahr dort. [...] Es war die Reise

meines Lebens. [...] Bis heute bewahre ich alle ihre Briefe auf. Das hat mir Auschwitz gegeben. Freundschaften wie diese.

M.A. Potocka, *Zofia Posmysz. Schreiberin 7566. Auschwitz 1942–1945*, übers. Andreas Volk, Kraków – Göttingen 2019, S. 105–105.

Marta und Zofia verband eine über fünfzig Jahre währende Freundschaft. Zwischen ihnen lag der Ozean, der sie trennte, aber auch der Ozean der Erfahrungen aus der Leidenszeit im Lager, die ihre Freundschaft zusammenschweißten. Nach dem Krieg beschrieb Zofia ihre Erfahrungen während der deutschen Besatzung in zahlreichen Romanen und Hörspielen. *Die Passagierin* wurde in viele Sprachen übersetzt und auf die Kinoleinwand, Theater- und Opernbühnen übertragen. Und der Name der Hauptfigur lautet nicht von ungefähr Marta.

Marta Sawicka,
Ende der 1940er Jahre, London
Dokumentationszentrum Zeugen
der IJBS in Oświęcim/Auschwitz



Hochzeitsfoto von
Marta und Kazimierz Kołtuniak,
London 1948
Dokumentationszentrum Zeugen
der IJBS in Oświęcim/Auschwitz

11

Marta ist die Protagonistin von mehreren meiner Werke. [...] Eine der Erkenntnisse aus diesem Amerika-Aufenthalt war, dass wir uns niemals aus Auschwitz befreit haben. Indem ich über dieses Thema schrieb, habe ich die Erfahrungen in gewisser Weise gebändigt, aber ich bin sie niemals losgeworden. Sie sind immer noch in mir. Und werden es immer sein. Bis zum Schluss. In dieser Hinsicht war es bei mir anders als bei Marta. In gewisser Weise verwandelte ich die Erfahrungen in Literatur. Ich befreite meine Ängste. Das Lager hörte auf, in meinen Träumen vorzukommen. [...] Bin ich gesundet? Marta ist es nicht.

Zofia Posmysz, Królestwo za mgłą. Z autorką Pasażerki rozmawia Michał Wójcik [Das Königreich hinter dem Nebel. Mit der Autorin der Passagierin unterhält sich Michał Wójcik], Kraków 2017, S. 365–366.

Marta Sawicka mit Tochter Ewa.
Widmung auf der Rückseite
für Zofia Posmysz: „Der geliebten Freundin
und Taufpatin meines Schatzes Ewa.
Marta, 20. I. 1956“

Dokumentationszentrum Zeugen
der IJBS in Oświęcim/Auschwitz



Aufnahme von einem Aufenthalt
der Familie Kołtuniak in Polen.
Von links: Jadwiga, Marta, Maria i Ewa
Dokumentationszentrum Zeugen
der IJBS in Oświęcim/Auschwitz



Abschied

Am 12. Juni 2022 wurde die Ausstellung *Und so wurdest du zu meiner einzigen Freundin ... Die Familie Salwik im literarischen Werk und Briefwechsel von Zofia Posmysz* in der Internationalen Jugendbegegnungsstätte in Oświęcim/Auschwitz vorgestellt. Zofia Posmysz hat sie noch im virtuellen Raum sehen können. In einer Videokonferenz dankte sie den an dem Projekt beteiligten Personen. Sie verstarb am 8. August 2022 im Hospiz „Denkmal für die Stadt Oświęcim“, zu dessen Entstehung sie beigetragen hatte.

Am 18. August 2022 nahmen Angehörige, Freunde, Mitarbeiter, aber auch Vertreter kommunaler und staatlicher Behörden in der Mariahilfkirche in Oświęcim Abschied von Zofia Posmysz. Auch die ehemalige Auschwitz-Gefangene Barbara Wojnarowska-Gautier (Häftl. Nr. 83638) nahm an der Zeremonie teil. Ihrem Willen gemäß wurde Zofia Posmysz auf dem Kommunalfriedhof der Stadt Oswiecim bestattet. Nach der Zeremonie gingen manche der Trauergäste zur IJBS. Die Ausstellung wurde zu einem Impuls für Erinnerungen und Gespräche, in denen Zofia Posmysz als einzigartige Persönlichkeit präsent war. Zerbrechlich und stark zugleich, bezauberte sie durch ihre Wärme, Güte und Bescheidenheit. Mit Hingabe und Achtsamkeit wirkte sie für die Bewahrung der Erinnerung. Unermüdlich und selbstlos kehrte sie in die Zeit des Lagers zurück. Oft beendete sie die Begegnungen mit den Worten: „Ich bin euch dankbar, dass ihr bereit wart, mir zuzuhören.“

Die Einträge im Kondolenzbuch zeigen, wie wichtig Zofia Posmysz all jenen war, die sie kennengelernt haben:

„Ich weiß, dass Engel rasch in den Himmel kommen, also bitte ich dich heute: Bete für uns und hilf uns mit deiner Güte, deinem Lächeln und deiner Entschlossenheit.“

„Für dein Herz, bescheiden und edel, voller Güte, mit dem Ballast der Erinnerungen ...“

„Wir danken für die unvergessliche Lektion der Würde, der Treue, der Größe bei der Suche des Menschen in jedem Menschen.“

„Dir fehlt nur ein Mensch, und du fühlst dich, als gebe es niemanden.“

„Wir sind dankbar für dein langes, reiches Leben, dein ausdrucksvolles Zeugnis.“

„Frau Zofia bewirkte, ... dass man besser werden möchte.“

„Ihre außergewöhnliche Persönlichkeit bewirkte in mir zutiefstes Nachdenken.“



Koordinacja projektu | [Projektkoordination](#)

Joanna Klęczar-Déodat

Teksty | [Texte](#)

Sylwia Stańska, Stanisława Piotrowska, Barbara Daczyńska

Opracowanie graficzne i skład | [Grafische Gestaltung und Satz](#)

Barbara Daczyńska

Tłumaczenie | [Übersetzung](#)

Peter-Christian Seraphim

Druk | [Druck](#)

Drukarnia Wydruk

Korekta | [Korrektur](#)

Gabriela Nikliborc

Wydawca | [Herausgeber](#)

Fundacja na Rzecz MDSM w Oświęcimiu

[Stiftung für die Internationale Jugendbegegnungsstätte
in Oświęcim/Auschwitz](#)

ISBN 978–83–64554–50–6

Materiał ikonograficzny pochodzi ze zbiorów Centrum Dokumentacji Świadców Międzynarodowego Domu Spotkań Młodzieży w Oświęcimiu, Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu, Archiwum Państwowego w Radomiu, Narodowego Archiwum Cyfrowego oraz z prywatnych zbiorów Teresy Hoffman.

Das Bildmaterial stammt aus den Sammlungen des Dokumentationszentrums [Zeugen der Internationalen Begegnungsstätte in Oświęcim/Auschwitz](#), dem Archiv des Staatlichen Museums Auschwitz-Birkenau in Oświęcim, dem Staatsarchiv Radom, dem Nationalen Digitalarchiv und dem Privataarchiv von Teresa Hoffman.